prenumerata

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

10 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI. Wilno, Wtorek 6 lipca 1937 r. Nr. 183

Państwo żydowskie w Palestynie

otrzyma prawa jednego z dominiów brytyjskich

LONDYN 5.7. Prasa angielska ujawnia dzisiaj interesujące szczegóły na temat raportu komisji królewskiej dla Palestyny, który opublikowany zostanie w czwartek. Według tych informacyj, zasada podziału Palestyny jest sprawą przesądzoną.

Raport zaleca podział kraju na 3 odrębne części, a mianowicie, na dwa niezależne państwa, jedno żydowskie, a drugie arabskie, oraz na obszar, który pozostanie nadal stałym mandatem brytyjskim z ramienia Ligi Narodów.

(Linie podziału podaje mapka na str. 3. Nie uwzględnia ona tylko szosy i linii kolejowej z Jerozolimy do Jaffy, która pozostanie pod mandatem brytyjskim. Jaffa zaś będzie miastem arabskim).

Nowe państwo żydowskie, które równałoby się pod względem obszaru 1/3 księstwa Walii, obejmowałoby około 225 tysięcy Arabów, nie licząc ludności arabskiej w miastach Safxed, Acre, Haifa i Tyberiada. Miasta te wejdą coprawda w skład państwa żydowskiego, ale przez pewien czas pozostaną pod tymczasowym mandatem bryjskim. Arabska ludność tych miast niebędzie zmuszona w czasie trwania mandatu przyjmować obywatelstwa państwa żydowskiego.

Celem stworzenia tych dwuch nie zależnych państw W. Brytania zawrze wieczyste traktaty z przedstawicielami Arabów z jednej strony a organizacją sjonistyczną z drugiej strony. Państwo arabskie uzyska subsydium w wysokości 2 milionów funtów szterlingów oraz nie ustaloną jeszcze sumę, jako pomoc dla przesiedlenia ludności arabskiej, zamieszkałej w granicach państwa żydowskiego do obszaru arabskiego.

Traktaty uregulują też tranzyt koleją towarów z portu żydowskiego Haify do państwa arabskiego oraz z Akaby i Egiptu. do państwa żydowskiego. W okresie przejściowym dopóki oba państwa nie zostaną ostatecznie zorganizowane. Palestyna pozostanie pod centralną administracją brytyjską, przy czym obecna rada doradcza przy Wysokim Komisarzu zostałaby rozszedzona przez dokooptowanie do niej przedstawicieli obu narodów palestyńskich. W tym okresie przejściowym nabywanie ziemi przez Żydów na terenie państwa arabskiego i przez Arabów na obszarze państwa żydowskiego będzie zakazane. Imigracja do Palestyny żydowskiej uregulowana będzie w tym okresie przejściowym zgodnie z możliwościami gospodarczymi kraju, a kontrola spoczywać bzdzie w rękach Żydów. Po okresie przejściowym spodziewane jest, że rząd żydowski starać się będzie o dopuszczenie do brytyjskiej wspólnoty narodów na prawach dominium. W. Brytania zagwarantować ma integralność obu państw arabskiego i żydowskiego. Z pośród zaleceń komisji królewskiej najostrzejszy sprzeciw wywołuje wśród Żydów propozycja włączenia do państwa arabskiego elektrowni palestyńskiej, która obecnie jest wyłącznie w rękach żydowskich, oraz Morza Martwego, gdzie kapitał brytyjski i żydowski poczynił poważne inwestycje w zakresie przemysłu chemicznego.

Po paru dniach zamknięcia ponownie otwarte zostały giełdy francuskie. Giełda paryska po otwarciu wykazywała wielkie podniecenie.

Powiedz mi kochana, co Ty robisz w lecie,
Że masz twarz matową, gdy moja wciąż świeci?
Odpowiem otwarcie: dla mnie to zabawka,
Twarz odświeża świetnie ŻAKA „PRZEMYSŁAWKA".

Francuska partia socjalistyczna

chce uszczuplić prawa senatu

PARYŻ 5.7. Federacje prowincjonalne francuskiej partii socjalistycznej odbywają narady przygotowawcze do wielkiego kongresu partyjnego, który ma się odbyć w czasie od 10 do 14 lipca w Marsylii.

Z dotychczasowych rezolucyj wynika, że najsilniejsza organizacja partii socjalistycznej na prowincji, obejmująca departamenty północne, zamierza postawić kategorycznie na porządku obrad sprawę walki z Senatem. Brat zmarłego ministra spraw wewnętrznych Salengro, piastujący mandat poselski z okręgu Lille wyraźnie wysunął postulat rewizji konstytucji celem uszczuplenia prerogatyw Senatu. Znane jest również w tym względzie stanowisko ministra poczt i telegrafów. P. Lebas, który niedawno dzięki swemu gwałtownemu wystąpieniu przeciwko Senatowi wywołał poważny konflikt polityczny.

Wśród poszczególnych federacyj prowincjonalnych zaznacza się również poważnie opozycja przeciwko zapowiedzianemu podwyższeniu podatków pośrednich. Wskazuje to, że prem. Blub, którego umiarkowane przemówienie w Bordeaux miało za zadanie zgóry urobić atmosferę przed kongresem, będzie miał i tym razem ciężkie zadanie obrony przed skrajną lewicą partii tezy współpracy z rządem i podwyżki podatków.

ŻNIWIARKI
i kosiarki
oryg. szwedzkie
VIKING
najnowszych modeli z trybami w oliwie, stalowym stołem oraz części do nich
poleca
Centrala Sp. Roln.-Handl.
w Wilnie, ul. Mickiewicza 19.
Tel. 256.

Echa zatargu wawelskiego

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 5.7. W niedzielę odbyło się w Krakowie w sali O.O. Bernardynów pod Wawelem wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego. Uchwalono rezolucję, w której zebrani potępiają napaści na ks. metr. Sapiehę. Rezolucję podpisało kilka tysięcy osób.

W Łukowie na Podlasiu w Radzie miejskiej zapadła uchwała protestatcyjna w sprawie wawelskiej. Jeden z radnych, em. sędzia Michał Lewoncewicz, przeciwstawił się tej uchwale i zgłosił specjalne oświadczenie. Oświadczenie to w odpisie wywiesił dziekan ks. Mazurkiewicz w przedsionku kościoła z odpowiednim komentarzem.

Komentarz wymieniał wszystkie nazwiska radnych, ze szczególnym podkreśleniem ich zawodu i wyznania i wzywał ogół do zapamiętania tych nazwisk. Radni oraz burmistrz uczuli się dotknięci i zamierzali zwołać w tej sprawie nagłe posiedzenie Rady miejskiej.

Tymczasem kartka została przez kogoś zerwana, a starosta interweniował u ks. dziekana, by drugiej kartki nie wywieszał.

Wnioski o zwołanie sesji nądzwyczajnej

zostały złożone

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 5.7. Dziś złożono marszałkowi Sejmu, p. Carowi, wniosek poselski o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej w związku z zatargiem ks. arcyb.-metropolitą Sapiehą.

Taki sam wniosek, podpisany przez senatorów, będzie wniesiony we wtorek marszałkowi Sentu, p. Prystorowi.

W związku z zatargiem wawelskim we wtorek przybywa do Warszawy kilku wyższych dostojników kościelnych.

Gen. Franco zgadza się na odwołanie ochotników

Ożywienie działalności powstańców na południu Hiszpanii

PARYŻ 5.7. W kołach politycznych Paryża wielkie zainteresowanie wywołała wizyta premiera hiszpańskiego Negrina, który w ciągu soboty odbył szereg poufnych konferencyj z przedstawicielami rządu francuskiego. Podobno, iż prof. Negrin **podjął ponowne wysiłki, celem otrzymania od Francji pomocy w materiale wojennym, którego brak coraz bardziej daje się odczuwać w armii rządowej.**

WŁADZE HOLENDERSKIE ARSZTOWAŁY STATEK „THORPEHALL" WIĄZĄCY KOSZTOWNOŚCI Z BILBAO.

HAGA 5.7. Na redzie przed Vlissingen holenderskie władze prokuratorskie zaaresztowały statek angielski „Thorpehall", którego ładunek składał się z papierów wartościowych i kosztowności wartości około miliona guldenów, pochodzących z banków prywatnych w Bilbao i wywiezionych przez czerwonych przed zajęciem miasta przez wojska gen. Franco. Wraz ze statkiem „Thorpehall" opuściły Bilbao jeszcze dwa inne statki z koszbtownościami. Statki te zatrzymały władze francuskie w porcie la Rochelle. „Thorpehall" natomiast zdołał dotrzeć na wody terytorialne holenderskie, gdzie czekał na dalsze dyspozycje i gdzie w międzyczasie, na skutek interwencji pewnego adwokata francuskiego, przedstawiciela banków w Bilbao, i konsula angielskiego we Vlissingen, prokurator holenderski statek zaaresztował. Statek pozostaje pod ostrą kontrolą policji holenderskiej. Załodze składającej się z hiszpanów, nie wolno opuszczać pokładu. W porcie holenderskim znajdują się poza tym dwa statki hiszpańskie „Marie Elvira" „Sendeja", pochodzące z Bilbao i wiozące ładunek rud mineralnych. Statki te wyruszyły w drogę przed zajęciem Bilbao przez gen. Franco. Po upadku Bilbao kapitanowie ich przeszli na stronę powstańców, co spowodowało wśród marynarzy, wiernych rządowi baskijskiemu, bunt. Kapitanowie odwołali się o pomoc do policji holenderskiej, która wysłała na statki posterunki policyjne celem utrzymania spokoju.

GEN FRANCO ZGADZA SIĘ

PARYŻ 5.7. Havas donosi, iż do Paryża nadeszły wiadomości, jakoby gen. Franco nie zamierzał sprzeciwiać się wycofaniu walczących po obu stronach ochotników cudzoziemskich. W kołach politycznych uważają, że w takim wypadku sytuacja międzynarodowa wytworzona przez stanowisko Niemiec i Wło mogłaby w najbliższej przyszłości ulec zmianie w kierunku zgody z poglądem francusko-angielskim na kwestię nieinterwencji.

OŻYWIENIE NA POŁUDNIU

ANDUJAR 5.7. (po stronie rządowej. Korespondent Havasa donosi, iż powstańcy wzmagają swe ataki na pozycje wojsk rządowych, zagrażając zaporze Guadalmellato, która dostarcza wody Kordobie. Lotnictwo powstańcze wykazuje wielką działalność. Zrzuciło ono bomby na miejscowości Martos i Marmelejo w prowincji Jean nie raniąc jednak nikogo. Samoloty powstańcze kilka razy przelatywały nad Andujar, lecz nie rzucały bomb.

„FREGASTEL" W BILBAO.

PARYŻ 5.7. Francuski statek handlowy „Tregastel" zatrzymany na hiszpańskich wodach terytorialnch przez krążownik narodowy „Almirante Ceryera" odprowadzony został pod eskortą do Bilbao. Dwa francuskie okręty wojenne, pełniące służbę na wodach zatoki hiszpańskiej, które wyruszyły na pomoc „Tregestel", powróciły do portu St. Jean de Luz bez rezultatu.

NA FRONCIE

SALAMANKA 5.7. Główna kwatera gen. Franco komunikuje: Na froncie baskijskim wojska narodowe odparły uderzenia przeciwnika na stanowiska na górach Nevoso i Nevera. Przeciwnik wycofał się, pozostawiając wilu zabitych. Zła pogoda utrudnia działania wojenne.

Rząd brytyjski nie zgodzi się

na propozycje włosko-niemieckie

LONDYN 5.7. Reuter donosi, że dziś wieczorem pod przewodnictwem Chamberlaina odbędzie się w Izbie Gmin posiedzenie gabinetu, na którym min. Eden szczegółowo przedstawi sytuację w sprawie nieinterwencji. W. Brytania podtrzymywać będzie swój pogląd, że kontrola morska jest nienaruszalną częścią planu nieinterwencyjnego. Gabinet zbadał być może również plan niemiecko - włoski, lecz jak już wskazywano — nie sądzą tu, aby plan ten mógł uziałać bezstronnie między obu walczącymi w Hiszpanii stronami. Niewątpliwie zaopatrywanie to jest podzielane przez gabinet brytyjski. Rząd brytyjski — oświadcza dalej komunikat agencji Reutera — uważa w dalszym ciągu, iż propozycje angielsko - francuskie są najlepsze ze wszystkich przedstawionych i że spotkają się one z poparciem w całym świecie.

Nieudana misja austriacka w Niemczech

WIEDEŃ 5.7. Dr. Stys-Inquart kierownik referatu do sparw narodowo - socjalistycznych frontu patriotycznego, który wyjechał do Berlina w zeszłym tygodniu, celem odabycia konferencji z Hitlerem, powrócił już w sobotę z Berlina, a więc wcześniej aniżeli to było przewidziane. Pozostaje to w związku z jego misją berlińską, która, jak twierdzą w kołach poinformowanych, nie udała się zupełnie.

3 miliony egzemplarzy nakładu
Niezwykle rozpowszechnienie „Mein Kampf" Adolfa Hitlera

Nakład głośnego dzieła Adolfa Hitlera „Mein Kampf" osiągnął ogromną liczbę trzech miljonów egzemplarzy.

Przypomnieć warto, iż gdy w grudniu 1924 r. Hitler zwolniony został z więzienia, drugi tom tej książki był już prawie gotowy. Pierwotny tytuł książki brzmiał: „4 i pół lat walki przeciw głupocie, tchórzostwu i kłamstwu". Dopiero w 1925 r. rozpoczęto zbieranie przedpłat na pierwszy tom. Osiągnięte wtedy środki przeznaczono przedewszystkiem na rozszerzenie organu partyjnego ,dzisiejszego urzędowego „Voelkischer Beobachter". Pierwsze wydanie 1-go tomu ukazało się w nakładzie 10.000 egzemplarzy już pod tytułem „Mein Kampf". W grudniu 1926 r. ukazał się tom II-gi. Do końca 1929 tom I osiągnął nakład 23.000 egz., tom II — 13 tys. egz. W maju 1930 r. wydano tańsze wydanie ludowe po znacznie zniżonej cenie. Od tego czasu równolegle ze wzrostem roli NSPAD w życiu politycznem, nakłady stale się zwiększają. Po dojściu do władzy nar. socjalistów „Mein Kampf" stawał się coraz bardziej podręczną książką w Niemczech. W ostatnich czasach do rozpowszechnienia tego dzieła przyczyniło się rozdawanie tej książki bezpłatnie nowożeńcom w Niemczech jako prezentu ślubnego obok zapomogi rządowej.

Królowa angielska w Szkocji

EDYMBURG. 5.6. Parze królewskiej zgotowano gorącą owację. Nie zliczone tłumy zebrały się wzdłuż trasy, wiodącej z dworca do pałacu. Jest to pierwszy od 400 lat pobyt królowej angielskiej w Szkocji.

Rada Naukowa Kasy im. Mianowskiego

Odbyło się doroczne posiedzenie Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego pod przewodnictwem prof. dr. Maksymiliana Matakiewicza z udziałem delegatów Polskiej Akademii Umiejętności, Uniwersytetów, Politechnik i Towarzystw Naukowych: warszawskiego, lwowskiego, poznańskiego i wileńskiego.

Sprawozdanie z działalności Kasy w r. 1936 złożył Prezes Komitetu, prof. Karol Lutostański.

W roku sprawozdawczym Komitet Kasy im. Mianowskiego udzielił na prace badawcze, na przygotowanie do druku wyników badań, na zapomogi osobiste oraz na zapomogi dla towarzystw naukowych i stypendia ogółem zł. 436.000.

Bilans zamknięto sumą 3.091.429 zł. 01 gr.

Wydano 14 prac własnych, podjęto druk 13.

Kasie im. Mianowskiego udało się wreszcie, dzięki reedycji wyczerpanych tomów Słownika języka polskiego (t. zw. Warszawskiego), oddać paręset kompletów tego dzieła szkołom i nauczycielom — po znacznie zniżonej cenie: za 150 zł. (zamiast dotychczasowej: 368 zł.) za komplet 8-iu tomów w oprawie w półskórek.

Powstały nowe fundusze: a) im. dr. Józefa Babińskiego w wysokości zł. 50.000 z przeznaczeniem na zapomogi i nagrody w dziedzinie neurologii, neurofizjologii i nauk pokrewnych;

b) im. Bronisława Wermińskiego zł. 10.000 na stypendia;

c) z zapisu Jadwigi Kostrowickiej na ogólne cele Kasy.

Rada przyjęła jednomyślnie Sprawozdanie Komitetu i — na wniosek Komisji Rewizyjnej — udzieliła Komitetowi absolutorium, po czym wysłuchała referatu prof. A. Krokiewicza p. t. „Zadanie nauk humanistycznych w kulturze współczesnej i wynikające stąd wskazania dla działalności wydawniczej Kasy im. Mianowskiego".

W miejsce ustępujących członków Komitetu wybrano ponownie pp.: K. Białaszewicza, M. Hubera i A. Krokiewicza oraz St. Szobera.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. M. Konopackiego, J. Rutkowskiego i K. Zórawskiego.

Przewodniczący Rady zamknął posiedzenie wyrazami uznania dla wydajnej działalności Komitetu Kasy.

Lotniczka Amelia Earhart
znajduje się na wyspie Howland

HONOLULU 5.7. Na ratunek lotniczki Eahart wyruszyła w kierunku wyspy Howland ekspedycja w składzie pancernika z trzema samolotami na pokładzie, trzech krążowników pomocniczych, 4 kontrtorpedowców oraz lotniskowca „Lexington" z 54 samolotami na pokładzie. Ekspedycja będzie mogła przybyć w okolice wyspy Howland około środy.

SAN FRANCISKO 5.7. Radiostacja „Panamerican Airways" w Honolulu donosi, że wysłała wczoraj o godz. 13-ej depeszę pod adresem lotniczki Earhart z żądaniem odpowiedzi. W kwadrans później odebrano słabe sygnały z punktu, położonego w południowo - wschodniej części wyspy Howland.

Radiostacja „Panamerican Airways" jest przekona, iż odebrane słabe sygnały istotnie pochodzą od lotniczki Earhart. Na skutek niepomyślnych warunków atmosferycznych nie zdołano odcyfrować części sygnałów, oznaczających przypuszczalnie dokładnie miejsce lądowania lotniczki. Wedle przypuszczeń Earhart znajduje się na koralowej wysepce na Pacyfiku. W takim wypadku sytuacja nie byłaby beznadziejną, ponieważ lotnicy, którzy udali się na poszukiwania, mają ze sobą żywności na 15 dni oraz aparat do destylowania wody morskiej.

SAN FRANCISCO. 5.7. Radiostacja nadbrzeżna komunikuje: Posiadamy pewność, że miss Earhart znajduje się na rafie, znajdującej się w odległości około 320 km. od wyspy Howland.

WASZYNGTON. 5.6. Statek „Itasca", krążący w pobliżu wyspy Howland, zawiadomił, że o godz. 11.16 przejął sygnały, pochodzące z nadawanego aparatu Amelii Earhart.

SAN FRANCISCO. 5.6. Szanse odnalezienia zaginionej lotniczki Amelii Earhart wzrastają z każdą godziną. Stacja radiowa „Pan American Airways Honolulu" nadała komunikat, w którym oświadcza z całą stanowczością, że przejęte ostatnio sygnały mogły być nadane jedynie przez aparat zaginionego samolotu. Odbiorcza stacja radiowa w Honolulu zażądała od Amelii Earhart nadania czterokrotnie przerywanego sygnału dla potwierdzenia, iż słyszy ona nadawane dla niej sygnały. W kilka minut po tym stacja w Honolulu przejęła czterokrotnie przerywany sygnał na długości fal, używanych przez zaginoną lotniczkę. Ustalono, iż aparat, nadający sygnały, znajduje się mniej więcej w odległości 200 mil na wschód od wyspy Howland. Wszyscy rzeczoznawcy twiendzą zgodnie, że przerywane sygnały nadane być mogły jedynie przez Amelię Earhart.

Słynna lotniczka amerykańska, Amlia Earhart, która zaginęła na Pacyfiku i za którą poczyniono energiczne poszukiwania.

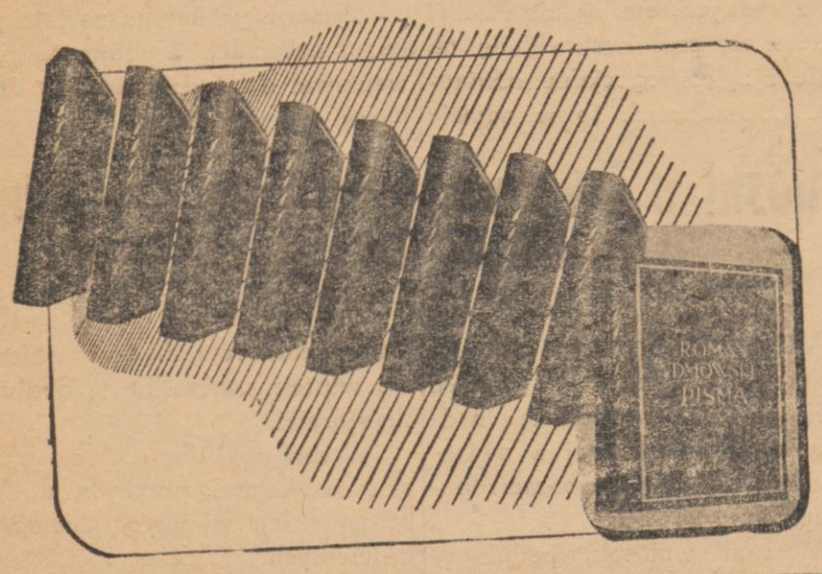

W obawie rozruchów w Palestynie
Część Arabów i żydów niezadowolona

LONDYN. 5.7. Rząd brytyjski otrzymał wiadomość, że w związku z ustalonym na czwartek ogłoszeniem raportu królewskiej komisji dla Palestyny, która zaleca podział Palestyny na arabską i żydowską, grożą nowe rozruchy w Palestynie.

Część Arabów pod kierownictwem dawnego burmistrza Jerozolimy Naszaszibi opowiedziała się za projektem brytyjskim i opuściła naczelny komitet arabski, który pod wodzą wielkiego muftiego zdecydowany jest przeciwstawić się idei podziału. Naszaszibi ma za sobą poparcie emira Transjordanii Abdullaha, który ma być władcą przyszłego, połączonego z Transjordanią, palestyńskiego państwa arabskiego. Napięcie pomiędzy obu skrzydłami arabskimi jest tak silne, że zachodzi poważna obawa rozruchów. W ub. piątek usiłowano już zamordować jednego z przewódców opozycji przeciwko muftiemu.

Ponadto żydzi również mają sprzeciwiać się podziałowi Palestyny, aczkolwiek ich opozycja traktowana jest w Londynie raczej jako posunięcie taktyczne. W każdym razie wielki pancernik brytyjski „Repulse" mający 32 tys. ton wyporności i posiadający 15-calowe działa opuścił wczoraj Maltę i śpiesznie zdąża do Haify.

Szczegóły zamachu bombowego
na premiera portugalskiego

LIZBONA 5.7. Dochodzenie ustaliło na następujące szczegóły zamachu na premiera Salazara: we wczesnych godzinach rannych przechodine zauważyli samochód stojący w alei Barbosa w pobliżu willi, w której mieszkał przyjaciel premiera dr. Torcato. W samochodzie znajdowało się kilku osobników, którzy przypuszczalnie założyli bombę w rynsztoku. Bomba była połączona sznurem z rogiem ulicy, odległym o 50 mtr. Podczas gdy jeden ze spiskowców obserwował ruch ulicy, drugi na dany sygnał pociągnął za sznur i spowodował wybuch. Wybuch był nadzwyczaj gwałtowny. Szef gabinetu Salazara, który siedział obok premiera został zasypany ziemią. Premiera Salazara odwiedził prezydent republiki, składając powinszowania z powodu ocalenia.

Odprężenie na pograniczu
sowiecko-mandżurskim

TOKIO 5.7. Agencja Domei stwierdza, że sytuacja na Amurze uległa odprężeniu w związku z tem, że oddziały sowieckie opuściły zajęte ostatnio wyspy. Wobec tego jednak, że Sowiety mają pretensję do posiadania tych wysp i terytorium Kan-Szan-Tzu, sprawa ich przynależności musi być rozstrzygnitęa w drodze rokowań dyplomatycznych. Z dawnych przedwojennych map rosyjskich wynika, że wyspy te należą do Mandżurii. Sowiety w swoim czasie też stały na stanowisku, że jest to terytorium mandżurskie, gdy w r. 1929 zwracały się do władz mandżurskich z prośbą o pomoc przy zwalczaniu wystąpień białogwardyjskich na jednej z wysp na Amurze.

O podrzucanie petard

W Warszawie zakończono dochodzenia w głośnej sprawie zamachów petardowych na sklepy żydowskie, które zaszły w końcu ub. roku i w styczniu b. r. Za podkładanie petard pociągnięto do odpowiedzialności 6 byłych członków ONR. Proces odbędzie się jesienią. Oskarżeni pozostają w więzieniu.

Masoneria polska odpowiada...

Na łamach socjalistycznego „Dz. Ludowego" (Nr. 70) ukazał się artykuł w związku ze znaną interpelacją posła Dudzińskiego w sprawie zebrań masońskich w gmachu dyrekcji Lasów Państwowych. Artykuł ten staje w obronie polskich „braci" i jest niewątpliwie przez nich inspirowany. Pos. Dudzińskiemu zarzuca się, że nie zamieścił w swej interpelacji ustępu z pisma masońskiego „New Age", w którym jest mowa, że bracia masońscy wierzą mocno w wolność, równość i braterstwo" oraz że są lojalni względem swej ojczyzny".

Z pism masońskich wiemy również, że masoneria jest instytucją tajną, międzynarodową, zwalczającą namiętnie religię, moralność chrześcijańską, patriotyzm i że kieruje ruchami wywrotowymi.

Fakt, że organ socjalistyczny podjął się obrony masonerii, ma również swoją wymowę. Nikt bardziej, jak właśnie „Dziennik Ludowy" nie walczy z Kościołem katolickim".

(KAP).

Sowiety trują robotników

MOSKWA 5.7. Robotnicy fabryk „Oktiabr" i „Proletarij" zatruli się kiełbasą pochodzącą z masarni noworosyjskiej. I tu również wykryto „zbrodniczą rękę wrogów ludu". Śledztwo wykazało, iż działali tam „wrogowie ludu", którzy doprowadzili do tego, że w masarni panował brud, maszyny i stoły nigdy nie były myte, w lodówkach nie było lodu, kotły do gotowania kiełbasy nie były nigdy pobielane. Wszystko to, jak zaznaczają „Izwiestia", działo się na oczach wydz. zdrowia, państwowej inspekcji sanitarnej i wydziału milicji, mieszczącego się w jednym podwórzu z masarnią.

Kronika telegraficzna

— Premier belgijski Van Zeeland w towarzystwie ambasadora belgijskiego w Londynie odbył przeszło godzinną rozmowę z Chamberlainem.

— Ambasador R. P. w Londynie zgłosił przystąpienie Polski do protokułu londyńskiego z dn. 6 listopada 1936 r., dotyczącego wojny łodziami podwodnymi.

— W poniedziałek w Bukareszcie rozpoczęła się konferencja sztabów generalnych Polski i Rumunii na której obecna była cała delegacja polskiego sztabu głównego z generałem Stachiewiczem na czele.

— Przyjazd tureckiego ministra spraw zagranicznych Ruszdi Arasa do Moskwy, spodziewany jest 12 bm. Wraz z Ruszdi Arasem przybywa turecki minister spraw wewnętrznych Szukry Kaja.

— Z okazji imienin ks. Ottona Habsburga odbyły się w licznych miejscowościach Austrii nabożeństwa, które zgromadziły wielkie rzesze ludności.

— Patriarcha katolicki Jerozolimy wydał zakaz wpuszczania do kościołów niestosownie ubranych kobiet.

— W dniu święta narodowego w U. S. A. przeszło 300 osób zostało zabitych skutkiem nieszczęśliwych wypadków. Z tej liczby około 200 padło ofiarą katastrof samochodowych, a 70 utonęło.

— Nocy wczorajszej złodzieje zakradli się pod słynny „Most westchnień" w Wenecji stanowiący część pałacu Dożów i skradli większą część ołowiu z dachów dawnego więzienia „Il Piombe".

— Wodnopłatowiec „Caledonia", który miał dokonać przelotu nad północnym Atlantykiem, zawrócił z drogi, i wodował w miejscu startu.

— Do Cagliari (Sardynia) przybył okręt szkolny marynarki polskiej „Iskra".

Nad Finlandią przeszła gwałtowna burza, która spowodowała olbrzymie szkody. Ponad 10 tys. drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Połączenia telefoniczne są zerwane, a wiele domów pozostało bez dachów.

Rudrof ponownie skazany na 5 milionów zł.

Sąd Grodzki we Lwowie wydał wyrok przeciwko b. zawiadowcy spółki „Brody" Rudrofowi ,który oprócz innych wyroków skazany był przed dwoma laty za zatajenie dochodów spółki na sześć miesięcy więzienia oraz na osiem milionów zł. grzywny. Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił, a obecnie nowy wyrok skazuje Rudrofa na sześć miesięcy więzienia i pięć milionów zł. grzywny. Obie strony zgłosiły apelację.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

W gmachu ministerstwa skarbu rozpoczęło się ciągnienie 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej 2-ej emisji. Wylosowanych będzie 1.440 numerów, na ogólną sumę 2.200.000 zł.

Wylosowano:

500.000 zł. — Nr. Seria 4800, nr. obligacji 27.

125.000 zł. Seria 2427 nr. 18, 50.000 zł. s. 11.131, nr. 41, 50.000 zł. s. 20605 nr. 16, 25.000 zł. s. 20805 nr. 22, 25.000 zł. s. 15446 nr. 36.

Wygrane 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej

W ciągnieniu 4 proc. prem. poż. dolarowej (dolarówki)z dnia 1 lipca r. b. wygrane padły na numery następujące:

12.000 dol. am. — 416751.

Po 3.000 dol. am.—867760 651232

Po 1.000 dol. am. — 1337605 622236 1103693 338044 642143 1492423 332450.

Po 500 dol. am. — 583068 635577 1358346 1101227 954057 124322 275289 810576 77946 1273231.

Po 100 dol. am. — 90105 162407 485505 1143821 818826 138282 1311574 697977 1262395 1181314 470745 392014 987154 1319619 445150 1441679 94951 1229369 1115930 1340348 1201153 468414 265776 769697 725607.

O RZĄD DUSZ

W tygodniku „Polityka" znajdujemy artykuł p. t. „Dlaczego piłsudczycy nie kierują życiem Polski?" Autor, p. Stefan Kisielewski, mówi w nim wiele rzeczy słusznych, a wiele rzeczy niesłusznych. Nie o polemikę z tym artykułem chodzi nam w tej chwili, a o rozważenie jednego z zawartych w nim twierdzeń i to takiego, który dotyczy zasadniczego zagadnienia dzisiejszej polityki polskiej.

Autor powiada rzecz oczywistą dla każdego, że piłsudczycy sprawują rządy w Polsce, lecz nie kierują polskim życiem. Między tymi dwoma rzeczami zaś jest „duża różnica".

„Ludzie, obsługujący maszyny na parowcu — czytamy w artykule — czuwają nad koniecznym dla życia statku prawidłowym funkcjonowaniem tych maszyn, lecz nie zdają sobie sprawy z tego, w jaką stronę, w jakim kierunku statek podąża. Bo na to, aby zdać sobie sprawę z kierunku drogi, trzeba obejrzeć kompas i mapę — słowem potrzeba nieco „wyższej orientacji", której brak palaczom, pracującym pod pokładem. Rolę takich palaczy coraz wyraźniej przyjmuje na siebie obóz piłsudczyków; rola ważna i nawet niekiedy w swej nieefektowności zaszczytna — ale nie zawsze wystarczająca. Wystarczy przy pięknej, spokojnej pogodzie — nie wystarczy w czasie burzy".

Inaczej było — sądzi p. Kisielewski — gdy żył Piłsudski. Obecnie, gdy go zabrakło, obóz piłsudczyków

„nie potrafił stworzyć sobie tego, co dopiero o prawdziwej jedności stanowi — *wspólnego programu*. Pozostał bezbarwny, jak kryształ, to też po śmierci Marszałka zabarwiać się zaczął na różne kolory, kolory pochodzące z zewnątrz, będąc odzwierciadleniem tego, co się w społeczeństwie poza Obozem działo, do czego Obóz ręki nie przyłożył, a co w braku swojej własnej barwy, jako „stan faktyczny" uznać musiał".

Podkreślenie w cytacie jest nasze. Bo autor wymienionego na początku artykułu uważa, że obozowi politycznemu wystarczy jako idea „potęga państwa". „Otóż nie brak idei — powiada — zarzucamy piłsudczykom, lecz brak programu, brak realnych wskazań, jak ideę potęgi państwa realizować".

Zdaniem naszym hasło dążenia do potęgi państwa nie może zastąpić ideologii, to znaczy w i a r y w z a s a d y, na których ma być oparty p r o g r a m, wskazujący konkretnie, jakimi drogami należy prowadzić państwo do potęgi. Jedni mogą sądzić, że warunkiem potęgi naszego państwa jest realizacja zasad komunizmu, inni natomiast, że tylko realizacja zasad nacjonalizmu. I Mussolini i Stalin powiadają, że celem dla nich jest potęga ich państw. Chcę być szczęśliwym, powiada każdy człowiek; różnice poglądów zaczynają się dopiero wtedy, gdy się zaczyna mówić o tym, na jakich zasadach może być oparte szczęście ludzie. Nie wystarczą przepisy hygieny, nie można — nie pogodziwszy się co do zasad — ustalać wskazań dla życia moralnego.

Za dalekoby nas poprowadziło zastosowanie metody dialektycznej dla dowiedzenia potrzeby idei. Musi wystarczyć to, cośmy powiedzieli powyżej. Prosimy natomiast Czytelnika, by się zastanowił nad tym, jakie są przyczyny takiego faktu, jak ten, że Mussolini sprawuje nie tylko rządy, lecz kieruje także życiem swego narodu, to znaczy sprawuje w całym tego słowa znaczeniu r z ą d d u s z, że to samo dzieje się w Niemczech, że podobne zjawisko obserwujemy w środowiskach komunistycznych. Wiąże się z tym także zagadnienie powstawania wielkich prądów dziejowych, opartych o wiarę w ideę i w reprezentujących ją ludzi.

Jeśli iść do sedna rzeczy, to dochodzimy do stwierdzenia, że człowiek lub ludzie, którzy zyskali zaufanie swych rodaków, współobywateli lub towarzyszy, doszli do tego wyniku na skutek dwóch przyczyn: 1) poruszyli struny uczuciowe wspólne z innymi, 2) dali wyraz określony i jasny niewyraźnym wierzeniom i poglądom istniejącym w mózgach jednostek stanowiących zbiorowość. Przez uderzenie we właściwy ton uczuciowy i przez sformułowanie nie uświadomionych należycie pojęć i poglądów uzyskuje się rząd dusz, to znaczy współ-czuje i współ-żyje się z narodem. Do tego zaś nie prowadzi oparty na czystej logice i mający na widoku cele czysto praktyczne program, lecz idea. Proszę pomyśleć nad tym, co może porwać i roznamiętnić robotnika lub chłopa, obudzić w nim poczucie wspólności interesów klasowych — szczegółowy program organizacji pracy lub reformy agrarnej, czy też ogólne zasady, na których ma być oparte równouprawnienie i danie ludzkich warunków bytu, a w drugim wypadku zasady poprawy bytu materialnego warstwy włościańskiej i zrobienia z niej czynnika przodującego w narodzie? To samo pytanie można postawić, gdy chodzi o szczegółowy program życia państwa i o kwestię oparcia życia tego państwa na ideologii nacjonalistycznej, komunistycznej, masońskiej, czy jakiejkolwiek innej.

Idea i ideologia są tymi tajemniczymi zaklęciami, które bez trudu i wysiłku otwierają Sezam duszy zbiorowej. Do wykrycia tej tajemnicy nie idzie się przez sylogizmy, zdobywają ją ten, co czuje i myśli tak, jak inni, a przez to staje się wyrazicielem ich dążeń i wierzeń i osiąga rząd dusz.

Do uzdrowienia życia polskiego do prawdziwego „zjednoczenia" duchowego, to znaczy dania przewagi ideologii odpowiadającej dążeniom większości narodu, a interesom jego całości, do wywołania u większości wiary w naród, w jego przyszłość, oraz tej pogody ducha, która jest największą okrasą życia, trzeba właśnie, by państwo polskie miało styl polski, by było wyrazem idei narodu polskiego i oparte było na ideologii wynikającej z najgłębszych pokładów duszy polskiej. To tylko może dać treść hasłu „potęgi państwa" i być punktem wyjścia dla formułowania programu polityki praktycznej. Wtedy tylko wejdziemy na drogę prowadzącą do potęgi państwa polskiego.

Echa w ruskiej prasie

Ruska prasa we Lwowie uważnie śledzi wszystkie wydarzenia w polskim życiu politycznym, choć nie można powiedzieć, żeby się zupełnie dobrze orientowała. Ostatnio poświęciła ta prasa wiele uwagi konflikiowi krakowskiemu i wizycie króla rumuńskiego w Polsce.

Największy ruski dziennik „Diło" omówił konflikt krakowski w artykule wstępnym zatytułowanym jak powieść Stendhala: „Czerwone i czarne". Warszawski współpracownik „Diła" była świadkiem wiecu w warszawskiej „Resursie obywatelskiej":

„Piszemy te słowa w bocznej sali „Resursy obywatelskiej", kiedy w sali sąsiedniej odbywa się burzliwy wiec warszawskich organizacyj przeciw postanowieniu metr. Sapiehy. Poszczególni mówcy piętnują przy oklaskach audytorium postępowanie katolickiego biskupa, jako niegodne człowieka, duchownego i przede wszystkim obywatela. Trzeba podkreślić fakt bez wątpienia interesujący: polskie, przeważnie kobiece a więc szczerze katolickie, organizacje ośmielają się oplugawiać publicznie uczynek wysokiego kościelnego dostojnika. — Jest to w katolickiej Polsce, w dobie olbrzymiego renesansu katolicyzmu, w dobie wędrówek częstochowskich i fanatycznych aktów młodego, religijnie rozekstazowanego pokolenia — wydarzenie wiele mówiące".

Korespondent „Diła" dostrzegł trafnie, iż w znanej histerycznej akcji różnych stowarzyszeń przeważały organizacje kobiece. Wszystkie inne jego spostrzeżenia świadczą o b. powierzchownej obserwacji, zaprawionej tylko ironią i źle maskowanym zadowoleniem.

Równie kiepsko orientuje się inny ruski organ: „Ukraińskie Wisty". Piszą one o protestach nieistniejącej warszawskiej rady miejskiej, oraz o tym iż:

„Nie ulega wątpliwości, że nawet i wśród endeków, a głównie ich młodszego pokolenia, postępowanie metr. Sapiehy nie wywołało żadnej radości, a przeciwnie przedrukowują oni na stronicach swoje prasy bez żadnych uwag najdosadniejsze głosy oburzenia".

Z innej notatki w tym dzienniku wynika, iż uważa on za organ młodszego pokolenia narodowego — „Goniec Warszawski", który umieścił oświadczenie p. Sieroszewskiego bez żadnego komentarza.

Trzeci dziennik ruski, który nie jest organem żadnej grupy politycznej, („Nowyj Czas") — nie zamieścił żadnych uwag własnych, a za to przedrukował list p. Sieroszewskiego pod wymownym tytułem *„Styl prezydenta Polskiej Akademii Literatury"*.

Inne ruskie organy, różne tygodniki polityczne, notują tylko samo wydarzenie, nie komentując go wcale.

Równie uważnie obserwuje prasa ruska przebieg wizyty rumuńskiego króla i następcy tronu w Polsce. Na razie jednak tylko jedna „Nowa Zoria", która jest organem umiarkowanej grupy katolickiej bisk. Chomyszyna, zreferowała tę wizytę obszernie. Artykuł zatytułownay jest: *„Czy grozi nowa unia?"*.

Po interesującym przedstawieniu szczegółów wizyty i jej przebiegu notuje autor artykułu pogłoski o zamierzonej jakoby unii obu państw: Polski i Rumunii i o tym, iż rumuński następca tronu uczy się już polskiego języka. Następnie b. starannie wylicza „Nowa Zoria" za „Kurierem Porannym", ile to starych okrętów ma państwo rumuńskie. Najbardziej interesujące są jednak konkluzje ruskiego pisma:

„Cóż myśleć o tej całej szczególnej imprezie?

Przypomina ona — aż do szczegółów — dawne bratanie się polsko - litewskie.

Refleksje z tego powodu nasuwają się same na podstawie doświadczeń historycznych. Równie logicznie zaczyna ło się także tworzenie unii polsko-litewskiej. Z początku wzmocniło to Polskę. Z czasem jednak wplątało to Polskę w sprawy Wschodu, z którego potoczyły się do Polski wewnętrzne fermenty i zewnętrzne trudności, ciągle się zwiększające. Jak się to skończyło, ogólnie wiadomo. Dzisiaj Litwa należy do przeciwników, których trudno będzie pozyskać.

Nas Rusinów przy całej tej sprawie pominięto, jakby nas w ogóle nie było. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak spokojnie oczekiwać dalszego biegu historii. Jedno jest tylko jasne: nowe polityczne posunięcie może być początkiem dalekosiężnych wydarzeń, których przewidzieć nie można, gdyż polityka międzynarodowa jest jeszcze bardziej wrażliwa, niż wewnętrzna. Znaczy to: każda akcja wywołuje reakcję, a nie można tylko z góry oznaczyć, jaka ona będzie".

Musimy zauważyć, że nie wszystkie powyższe spostrzeżenia ruskiego pisma są trafne. Wydały się one nam jednak godne uwagi i dlatego zanotowaliśmy je.

Do całości niniejszego tematu wypada jeszcze przypomnieć szczegół już zanotowany w „Dzienniku", a mianowicie krążące wśród warszawskich sfer prawosławnych i podchwycone przez wymienione już „Diło" pogłoski o kreowaniu w Polsce patriarchatu prawosławnego. Sprawę łączono z pobytem w Polsce rumuńskich wysokich gości, a posunęła się ona podobno tak daleko, iż biskupi prawosławni w Polsce zaczęli wzajemną rywalizację o to; kto zostanie tym patriarchą. Cerkiew prawosławna w Polsce zyskałaby wtedy wiele na znaczeniu. W polityce wewnętrznej zużytkowałaby swoje tradycje podporządkowania się władzy państwowej, a nawzajem popierana mogłaby — przynajmniej teoretycznie—być atrakcją dla prawosławnych krajów sąsiednich.

Czy jednak nie są to wszystko fantazje i miraże?

Obserwator.

Nowy podział Palestyny

Tak ma wyglądać rozgraniczenie między zaprojektowanym przez brytyjską Komisję Królewską państwem żydowskim, a państwem arabskim, które połączone będzie z Transjordanią pod wspólnym berłem królewskim dotychczasowego emira Transjordanii, Abdullaha. Jerozolima nie będzie należeć do państwa arabskiego lecz stanowić będzie okręg umiędzynarodowiony.

Rzecz charakterystyczna, że warszawska prasa żydowska, oraz t. zw. prasa „czerwona", umieściły mapki, obejmujące tylko środkową i północną część Palestyny. Dzięki temu ukryty został fakt, że przytłaczająca większość terytorium Palestyny zostaje oddana Żydom, a tylko mniejsza jej część Arabom.

PRZEGLĄD PRASY

ECHA ZATARGU WAWELSKIEGO

„Mały Dziennik", omawiając sprawę zatargu wawelskiego, zwraca uwagę na niebezpieczeństwo dawania w podobnych sprawach inicjatywy ulicy:

„Niebezpieczna to droga — jeszcze raz z naciskiem trzeba to podnieść — jeśli w sprawach pierwszorzędnej i zasadniczej wagi państwowej (a taką jest chyba kwestia stosunku między Państwem a Kościołem w Polsce) inicjatywa przechodzi w ręce ulicy i w ogóle, jeśli rozstrzygane są zbiorowo, w gorącym nastroju wieców czy manifestacyj lub demonstracyj. Trzeba się na tej drodze jak najszybciej zatrzymać, bo zaszkodzi nie tylko Kościołowi, lecz również — i to nawet o wiele bardziej jeszcze — osłabi Państwo. A komu wyjdzie na pożytek. Tylko tajnym siłom międzynarodowym i tym wszystkim, którzy inspiracje czerpią z poza naszego wschodniego kordonu granicznego".

Niestety, takie zdawało by się proste i zrozumiałe stanowisko nie zawsze trafia do przekonania tym, którzy z taką gorliwością w innych wypadkach bronią zasady silnego rządu.

„Gazeta Polska" np., polemizując ze stanowiskiem ks. Tarnowskiego, pisze:

„Jeśli jednak chodzi o głębokie poruszenie, o żywiołowy odruch opinii publicznej, który ta sprawa wywołała p. A. Tarnowski myli się ciężko, łącząc to zjawisko z taką czy inną taktyką władz państwowych.

Nie było w niczyjej mocy powstrzymać te objawy lub ujmować je w ramy taktyki politycznej".

Wszyscy przecież wiemy, że wiece i pochody zwoływane były przez zarządy różnych organizacji sanacyjnych. A nic łatwiejszego, jak wpłynąć na te zarządy. Nie są to przecież wykładniki samodzielnych i niezależnych sił w społeczeństwie.

ZAŁATWIENIE ZATARGU

„A. B. C." donosi, że na posiedzeniu klubu dyskusyjnego posłów i senatorów, uczestników walk o niepodległość, na ogólną liczbę 130 członków tego klubu — obecnych było 46

„Członkowie klubu — ministrowie na posiedzenie nie przyszli. W mowach, wygłoszonych na zebraniu, zaznaczyła się szeroka rozpiętość poglądów: podczas gdy jedni mówcy domagali się zerwania konkordatu, inni byli bardziej umiarkowani i uważali, że zatarg raczej zdąża do załatwienia. Sen. Sieroszewski wystąpił z wielką filipiką przeciw Kościołowi".

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI
ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

Wniosek o zwołanie sesji

„Czas" zastanawia się nad losami wniosku o usiłowanie sesji sejmowej.

Pismo konserwatywne uważa, że wypadki krakowskie staną się przedmiotem debaty parlamentarnej.

Wyraziwszy swoje zrozumienie dla intencji wniosku, „Czas" pisze:

„Pomimo jednak tych zrozumiałych motywów, nie jesteśmy zdania, by sprawa tak delikatna i tak drażliwa, jak konflikt rządu z jednym z dostojników Kościoła nadawała się do parlamentarnej dyskusji. Obawiamy się, że znajdą się w parlamencie i tacy, którzy świadomie czy nieświadomie przyczynić się mogą do zaostrzenia konfliktu, utrudniając przez to jego likwidację. A tymczasem wszystko wskazuje na to, że i po jednej i po drugiej stronie, czynione są poważne wysiłki, by sprawę w sposób możliwie szybki załatwić".

„Czas" uważa, że wniosek w sprawie pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów, których wymagało by załatwienia zatargu wawelskiego jest „niepotrzebny i wysoce szkodliwy" Wszystko — zdaniem „Czasu" — przemawia za tym, że załatwienie to nastąpi zanim parlament się zbierze. Po co więc, pełnomocnictwa?

„Ale w takim razie — pisze „Czas" — nasuwa się podejrzenie, że inicjatorom pełnomocnictw chodzi o zmianę stanu prawnego Katedry Wawelskiej. Nie przypuszczamy, by ludzie odpowiedzialni mogli poważnie takie załatwienie sprawy brać pod uwagę. Bo na miły Bóg dokąd by to nas zaprowadziło! Wypowiedzenie konkordatu, konflikt z Kościołem, gwałtowna reakcja wszystkich bez wyjątku katolików, oto niechybne następstwa takiego zamierzenia".

Hasło odebrania katedry biskupom krakowskim rzucone zostało przez koła lewicowe. Świadczy ono o dążeniach tych kół, ale pod żadnym względem nie jest miarodajne dla stanowiska opinii polskiej.

Naród polski w olbrzymiej swej większości jest katolicki. Jako taki nie zamierza dopuścić do pomniejszenia praw Kościoła i realizowania haseł masońskich.

Ks. Arcybiskup Metropolita A. Sapieha

w czasie wielkiej wojny

Z powodu zatargu wawelskiego prasa socjalistyczna wystąpiła z niesłychanymi napaściami na arcyb.-metropolitę krakowskiego, zarzucając mu między innymi brak patriotyzmu i działanie w czasie wielkiej wojny wbrew interesom swego narodu. Według socjalitycznego „Naprzodu" naprz., ks. metropolita

„w czasie wojny był najwierniejszym synem cesarza austriackiego i często poświęcał interesy swego narodu dla lojalności wobec rządu w. deńskiego", zaś w artykule wstępnym z 27 czerwca, „Naprzód" czyniąc wyraźną aluzję do Metropolity, wspomina o haniebnej roli kleru w Polsce „odbudowanej wbrew stanowisku kleru".

W „Głosie Narodu" p. Z. Lasocki odpiera w obszernym artykule tę napaść i przypomina rolę ks. metropolity w czasie wielkiej wojny.

Około sto tysięcy spomiędzy polskich uchodźców wojennych i przymusowo ewakuowanych z Galicji przebywało latami w najcięższych warunkach w obozach barakowych w zachodnich krajach austrjackich. Cierpieli przez długi czas głód i zimno. Obchodzono się z nimi haniebnie. Kilkanaście tysięcy Polaków z Królestwa internowano w Austrii, traktując ich jeszcze gorzej niż uchodźców lub ewakuowanych. Gorsze jeszcze katusze wycierpieli Polacy, poddani austriaccy, „politycznie podejrzani" — w rzeczywistości prawie wyłącznie ludzie Bogu ducha winni — w Thalerhofie i innych obozach. Ani jeden z przywódców socjalistycznych nie pokazał się ani razu w którymkolwiek z tych obozów. To też słychać w nich było nie tylko narzekania, ale wprost przekleństwa na tych, którzy w chwili próby i nieszczęścia z nieli całkowicie o masach, których głosami uzyskali zaszczytne i wpływowe stanowiska. Żaden z tych przedstawicieli proletariatu nie zabrał głosu w obronie uchodźców i nieszczęsnych mieszkańców baraków na konferencjach, które się odbywały z rządem w latach 1914 — 1916 włącznie — chociaż ich o to proszono. Żaden z nich nie niósł w tym czasie pomocy na terenie Galicji, zniszczonej wojną, gdzie wśród bezdomnych mieszkańców spalonych wsi i miasteczek panował głód i szerzyły się choroby zakaźne, gdzie mnóstwo ludzi tracono niewinnie lub wtrącano do więzień. Zajmowali się w tym czasie jałową polityką, jak się okazało, błędną.

Ofiarami wojny w Galicji, po części i w Królestwie, i przebywającymi w barakach austriackich zajął się ks. biskup krakowski. Był w tych najcięższych dla narodu polskiego chwilach Wielkim Jałmużnikiem Polski. Biskup krakowski miał podówczas odwagę występować wobec władz cywilnych i wojskowych austriackich w obronie gnębionycn Polaków, interweniować za niesłusznie więzionymi, domagać się poprawy stosunków i pomocy od rządu.

Gdy w r. 1917 zebrał się parlament, niektórzy posłowie z PPS wypowiedzieli nawet bardzo piękne mowy, ogłaszane przez prasę, o gnębieniu ludności, o uchodźcach, ewakuowanych, internowanych, więzionych, straconych itp., ale wtenczas internowali byli już na wolności, uchodźcy i ewakuowani powrócili już do swoich siedzib.

Gazety — pisze p. Lasocki — znajdują się w tym niekorzystnym czasami położeniu, iż to co głosiły nie da się łatwo zatrzeć. Podczas gdy poszczególne dokumenty nieraz giną (np. akta z archiwum wywiadu austriackiego K. Stelle w Krakowie, opieczętowane przez Polską Komisję Likwidacyjną i poruczone opiece czynników wojskowych, zostały jednak wykradzine), pozostają jednak zwykle dość liczne egzemplarze dzienników.

Każdy bezstronny człowiek, który przeglądnie „Naprzód" z czasów wojny, nabrać musi przekonania, iż to był jeden z organów, które najdłużej i najsilniej reprezentowa. kierunek austrofilski w b. Galicji. Żaden z dzienników nie występował tak namiętnie przeciwko przeciwnikom orientacji austropolskiej — np. zarzucając moskalofilstwo tak zasłużonym dla sprawy polskiej i społeczeństwa polskiego w czasie wojny, gorącym patriotom: Sienkiewiczowi i Paderewskiemu. Żaden tak nie właściwie nie pisał o państwach demokratycznych Zachodu, zwłaszcza przeciwko Francji, którą prasa nasza na ogół oszczędzała. Żaden też inny dziennik polski w Galicji nie cieszył się tak długo względami władz austriackich, jak „Naprzód".

„Głos Narodu" był zawieszony, „Il. Kur. Codz." odebrano debit na obszarze okupacji austriackiej, jedynie „Naprzód" socjalistyczny istniał i politykował bez przeszkód na rzecz orientacji austrofilskiej, Habsburgów i t. p.

Stanowisko „Naprzodu" podzielał Daszyński do pewnego stopn. Gdy udzielał w parlamencie austriackim wyjaśnień w sprawie dostępu Polski do morza, tłumaczył, iż ma to być dostęp „przez część skanalizowanej Wisły do Gdańska" — oczywiście bez naruszenia ówczesnych granic Prus. Do błędu tego przyznał się później Daszyński po męsku, pisząc w swoich „Pamiętnikach" pod tytułem „Mój ciężki błąd w parlamencie": „Zastrzegając się, że nie skłaniamy Austrii do wojny z Niemcami, użyłem w mowie z dnia 15 czerwca 1917 r. tego nieszczęsnego zwrotu o „skanalizowanej Wiśle" i obniżyłem żądania Polski w ważnej, światowej sprawie pełnego i swobodnego dostępu do morza".

Na jakiej podstawie (pyta p. Lasocki) kwestionuje „Naprzód", który jeszcze w końcu 1917 r. z tak lekkim sercem gotów był poświęcić i dostęp do morza i Zabór Pruski i Litwę i Kresy wschodnie, patriotyzm Metropolity Sapiehy, który się przecież nigdy nie wyrzekał ani piędzi ziemi polskiej, a gorącym umiłowaniem swojego narodu, wykazanym czynami w czasie wojny światowej uzyskał miano „Wielkiego Jałmużnika Polski"?

Jakim prawem piętnuje ten organ, wybitnie austrofilski w czasie wojny światowej, rzekome austrofilstwo biskupa, którego jeszcze w r. 1915 denucjował o brak patriotyzmu austriackiego Mojżesz Rosner, naczelny redaktor osławionej „Krakauer Zeitung", wychodzącej pod jednym dachem z „Naprzodem"?

Możnaby jeszcze o wiele innych rzeczy pytać naszych socjalistów — i byliby dziś mocno skłopotani, jak to się wykpić z błędów przeszłości.

Ale czy tylko ich? Wśród rzeszy napastników na metropolitę krakowskiego znalazłoby się sporo nie socjalistów, których łatwo byłoby wprowadzić w poważne zakłopotanie pytaniami o roli ich z przeszłości. I na nich przyjdzie czas...

U stóp Chrystusa Króla

Setki kilometrów, na uroczystość Kongresu Chrystusa Króla jechaliśmy z Wilna do Poznania. Mimo zmęczenia podróżą, umysł, żądny wrażeń, nie pozwolił mi usnąć.

Noc czerwcową, tak piękną, oglądałam podczas ruchu pociągów w Warszawie, która tonęła w potokach tysiącznych świateł.

Gdy minęliśmy stolicę, przed nami kraj witał pielgrzymów, udekorowany ręką ludzką we flagi i różnolite tkaniny po dworcach kolejowych, a przyroda zielenią pól i łąk o różnobarwnych kwiatach.

Poznań, źwierciadło niezamąconego ducha narodowego, źródło zcementowanych uczuć i przekonań Wielkiej Polski, witał nas kresowiaków wdzięcznem sercem i siłą wiary. Tam, na placu Wolności, Chrystus Eucharystyczny błogosławił nam na walkę w życiu osobistem i publicznem, o przyszłość Ojczyzny Katolickiej Polski Narodowej, której nawą miotają tak często żądze wrogie narodowi naszemu, a rozpętywane ukrytą ręką wroga. Lecz nic to, jest to błahostką wobec Majestatu i mocy Chrystusa, który w spokoju daje nam siłę i potęgę wiary w przyszłość Wielkiej Polski, świetlanej Rzeczypospolitej.

U stóp pomnika Boga Człowieka w Poznaniu staliśmy pod wspólnym niebem, równi sobie: kmiotek i państwowy dostojnik, wieśniaczka o prostym sposobie myślenia i inteligent o „wygimnastykowanym" umyśle, wszyscy, na właściwy sobie sposób, oddaliśmy publiczną cześć Chrystusowi.

Za wrażenia ,które przeżyłam w ciągu tych paru dni, oglądając przepiękne ślady naszej przeszłości w Gnieźnie, za uczucia łączne ze wszystkimi pielgrzymami, za prawdziwie ojcowską opiekę, którą roztaczał, na czele z współtowarzyszącem duchowieństwem, nasz Najdostojniejszy Arcypasterz, który nie oszczędzał Swego trudu i odwiedzał pielgrzymów w czasie całej podróży, łącząc się z nami w niewygodach przejazdu i razem z nami brał udział z udzielanych nam łask Bożych podczas Kongresu, niech mi wolno będzie złożyć na łamach „Dziennika Wileńskiego" — „Bóg zapłać".

Anna Gilówna.

Koniec wystawy w Liskowie

W Liskowie zamknięto uroczyście wystawę „Praca i kultura wsi".

Jednocześnie z zamknięciem wystawy odbyło się przekazanie armii sprzętu wojskowego ufundowanego przez województwo łódzkie.

Wojewoda Hauke - Nowak oddał marsz. Rydzowi - Śmigłemu, który przybył na tę uroczystość, 3 samoloty, 3 haubice i 41 ciężkich karabinów maszynowych.

ESTONIA

Badacz przeszłości znajdzie dużo ciekawych dla siebie zabytków w Estonii. Przemawiać doń będą ruiny zamków, kościoły, ratusze i domy miast i domy wiejskie, zbiory archiwalne i muzealne... Piszącego te słowa w czasie kilkudniowego pobytu w Estonii interesowało przedewszystkim to, jak zasiedziały na tej ziemi od wieków lud, zdołał utrzymać pod różnymi względami narodowość, jak umiał w ciągu wieku XIX odbudować swą samoistną kulturę, a w XX, korzystając z wielkiej katastrofy dziejowej, stworzyć samoistne państwo i jak potrafił dowieść, że w tym państwie potrafi się urządzić i dobrze rządzić.

Każdego turystę uderzyć musi kultura życia materialnego, ład, porządek i czystość, panujące wszędzie. Jesteśmy tu w Europie zachodniej, a przyjechawszy z Finlandii nie widzimy wielkich różnic.

Kto nieco głębiej zajrzy w panujące tu stosunki, ten się przekona o dobrobycie, będącym wynikiem dobrej gospodarki.

Na pierwszym miejscu stoi oczywiście rolnictwo. Po przeprowadzeniu gruntownej reformy rolnej, stała się Estonia krajem małej własności rolnej. A że panuje tu zwyczaj nie dzielenia posiadłości ziemskich między dzieci, więc gospodarstwa posiadają dostateczną przestrzeń, by służyć za podstawę dostatniego utrzymania. Wytwórczość rolnicza stanowi 70 procent wytwórczości ogólnej.

Głównym przedmiotem wywozu są produkty hodowli bydła, a więc w pierwszym rzędzie masło, a na drugim planie jest drzewo. Dalej idzie len, jaja i t. d.

Posiada też Estonia swój własny przemysł. Jego rozwojowi sprzyja eksploatacja łupku palnego, rozpoczęta po wojnie i dająca Estonii własną benzynę, odgrywającą dziś tak wielką rolę w gospodarce i obronie państw nowoczesnych. Łupek ten był dawniej używany tylko jako paliwo, dziś stał się najcenniejszym surowcem nowego państwa.

Handel zewnętrzny Estonii odbywa się przeważnie drogami morskimi. Na pierwszym miejscu stoją w tej dziedzinie Anglia i Niemcy, do których kieruje się głównie wywóz i gdzie robione są zakupy.

Pomijam cyfry, które łatwo znaleźć w odpowiednich podręcznikach, powiem tylko dwie rzeczy: samochodów, w stosunku do ilości ludności, posiada Estonia trzy razy tyle, co Polska, a tonaż jej floty handlowej jest o jedną trzecią większy od tonażu floty handlowej polskiej. To i tamto w cyfrach absolutnych. Trudno ustalić cyfry dotyczące ilości egzemplarzy dzienników estońskich; sądzę jednak, że się nie pomylę, twierdząc, że w stosunku do ilości ludności, jest tu dziesięć razy więcej abonentów dzienników, niż u nas. Bo też nie ma analfabetów, a sieć komunikacyjna i pocztowa odpowiada potrzebom ludności.

Pracowników umysłowych dostarczają uniwersytet w Tartu (Dorpat), politechnika w Tallinie i cała sieć szkół zawodowych (zwłaszcza rolniczych), rozsianych po kraju.

Do obrony służy nie tylko armia regularna, lecz także gwardia cywilna, złożona z ochotników, odbywających regularne ćwiczenia i licząca kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

A polityka? Po uzyskaniu niepodległości, urządzili się Estończycy, podobnie jak inne narody w Europie wschodniej — dali sobie ustrój skrajnie demokratyczny. Powstało kilkanaście stronnictw, które toczyły ze sobą ostre walki. Zmieniały się wciąż ministerstwa, brak było stałości i ciągłości w życiu politycznym. Wówczas zjawił się prąd, jeśli tak go nazwać można — „faszystowski", t.zn. Vabs. Pod jego wpływem została w roku 1933 uchwalona nowa konstytucja, przenosząca ośrodek władzy na osobę prezydenta. Kierownicy tego ruchu, uważając widać przyjęcie tej konstytucji za objaw dla siebie pomyślny, zamierzali dokonać zamachu stanu i ująć władzę w swe ręce.

Wówczas to, na wiosnę roku 1934 zjawili się na widowni politycznej dwaj ludzie, posiadający duże zasługi z okresu odrodzenia narodowego i walk o niepodległość — głowa państwa, Konstanty Päts i dowódca siły zbrojnej generał Leidoner. Udaremnili zamach stanu, aresztując, a następnie oddając pod sąd spiskowców, a następnie ujęli całą władzę w swe ręce i sprawują ją po dzień dzisiejszy. Istnieje wprawdzie, zgodnie z konstytucją r. 1933 Zgromadzenie Narodowe, złożone z dwóch izb, lecz głównym jego zajęciem jest opracowywanie nowej konstytucji, która ma być uchwalona na jesieni w roku przyszłym.

Jest więc Estonia rządzona autorytatywnie, podobnie jak szereg krajów w Europie zachodniej, mimo że udaremniony został zamach w imię obrony demokracji. Działalność stronnictw jest zawieszona, prasa popiera rząd i jego działania. Mimo to pozostały obyczaje demokratyczne. Struktura społeczna jest bardzo prosta, nie ma właściwie przeciwstawiających się sobie warstw. Można powiedzieć, że Estonia jest krajem małej własności ziemskiej, z której wyszli zarówno robotnicy, jak inteligencja i kierownicy życia gospodarczego. Popełniłby tedy wielki błąd ten, ktoby chciał porównywać tamtejsze życie polityczne z tym, co się dzieje w innych krajach.

Polityka zagraniczna Estonii, jeśli chodzi o jej istotę, jest jasna i prosta. Stara się ona o dobre stosunki z najbliższymi sąsiadami, a więc najprzód z Łotwą i Litwą, a potem z Finlandią. Rządząc państwem, położonym między Niemcami a Rosją, są kierownicy polityki estońskiej zwolennikami zachowania jak największej swobody politycznej i nie wiązania się zbyt ściśle ani z jedną, ani też z drugą stroną. Pod tym względem idzie polityka estońska równolegle do polityki polskiej...

Istnieją w Estonii stare sympatie dla Polski, to też — Polak, odwiedzający ten kraj, może być pewny, że wszędzie spotka się ze zrozumieniem i życzliwym przyjęciem.

Stanisław Kozicki.

Historyczny zamek Gasztołdów rozpada się w gruzy

LIDA. Najstarszy zabytek historyczny w Nowogródczyźnie, zamek Gasztołdów w Gieranonach, gm. iipniskiej, rozpada się już niemal zupełnie. Przed kilku tygodniami runął z góry w fosę największy szczątek muru, zwietrzałego na skutek braku opieki konserwatorskiej, która wypływa z braku dostatecznych kredytów na zabytki kresowe.

Przy sposobności wspomnieć należy, że z zapomnianymi ruinami tego zamku łączy się wspomnienie o królowej Barbarze, która zanim została królową przez poślubienie Zygmunta Augusta, była żoną Stanisława Gasztołda, wojewody nowogródzkiego, i w tym właśnie zamku spędziła cztery lata swego życia.

Z Wystawy Maryologicznej

Wystawa Maryologiczna, zdawałoby się, powinna była doznawać gorętszego poparcia ze strony światłych jednostek wileńskiego społeczeństwa, tymczasem względnie poważniejsze nią zainteresowanie okazywał nasz skromny lud, pociągany pięknością idei katolickiej i kultu właściwego dla N. Panny, któreg wyrazem są znakomite zbiory wystawowe. Wystawa, stanowczo, zamkniętą zostaje dn. 7 b. m.

Wystawa nasza zawiera coś około tysiąca rzadkich sztychów, stanowiących bogaty materiał dla historyka sztuki graficznej w Polsce.

Nie brak tu istnych białych kruków rytownictwa naszego, a szczególnie bliżej obchodzących Wilno prac obrazkowych ks. Karmelitów: Maur. Pczyckiego i Karengi; kopersztycharzy: Perlego, Balcewicza i in., nie mówiąc już o przepięknych rycinach Bogumiła Kislinga. Komuż z miłośników grafiki europejskiej nie jest znane nazwisko Ant. Oleszczyńskiego, który tyle prześlicznych stalorytów wykonał i dla słynnego Albumu I.K. Wilczyńskiego, jak również dla edycji własnej i Konstantego Tyszkiewicza.

Powyżej wymienieni stycharze utrwalili na płytach swych również wiele wizerunków N. Panny Ostrobramskiej, Św. Michalskiej, Bonifraterskiej, dalej łaskami słynących obrazów N.Panny w kościele św. Piotra i Wszystkich Świętych (miedzioryt karmelicki bardzo rzadki). Oczywiście, graficy polscy wykonywali dużo pięknych rycin dla książek i broszur treści religijnej, a poświęconych również czci Królowej Niebios. Najpiękniejsze jednak kompozycje sztychowane były dla Polski przez artystów włoskich, rzadziej niemieckich.

Ikonografja, związana z kultem N. P. a przedstawiona w dziełach sztuki malarskiej, posiada na wystawie niemało sumiennie wykonanych obrazów i przez artystów wileńskich, jako oto np. Kanuta i Bolesława Rusieckich, Wł. Leszczyńskiego, J. Zienkiewicza, L. Bałzukiewiczównę i inn.

Niestety, żadnego obrazu Sz. Czechowicza zarząd wystawy znikąd otrzymać nie mógł; co prawda, z rąk prywatnych zbieraczy wileńskich wykupili bodaj wszystkie dzieła tego niezrównanego mistrza poważniejsi zbieracze Krakowa i Lwowa.

Z pamiątek po ś.p. Karolu Rafałowiczu, autorze świetnej kopii z Murilla p. t. Niepokalane Poczęcie N. Panny (kopia tego dzieła, zdobiącego bazylikę wileńską, znajduje się na wystawie Maryologicznej w reprodukcji stalorytowej) oglądamy na wystawie obrazek pastelowy i rękopis ku czci N. P.

Z artystów wileńskich, poświęcających się grafice, zasłużonem powodzeniem powszechną uwagę zwracają przedewszystkim piękne ryciny J. Hoppena, coś w liczbie 30-tu, niepospolicie ciekawych, kompozycyj, z których szczególnie wzruszają wizerunki N. Panny oraz rozmaite ilustracje do słów Mickiewicza, Słowackiego, Zimorowicza, Bełzy i in.

Interesującym jest na wystawie dział nut, skomponowanych na cześć Matki Boskiej Ostrobramskiej i in., aczkolwiek, niestety, braknie w tym dziale pierwszych wydań Litanij Ostrobramskich arcydzieł Stanisława Moniuszki, tak samo hymnu tegoż Moniuszki do słów Wł. Syrokomli.

Na zakończenie nadmieńmy, że niektórzy ze zwiedzających wystawę ciekawe zabytki Maryańskie, w postaci starożytnych kaplerzy wyobrażone, a wykonane obustronnie, błędnie mianują ryngrafami. Ryngrafów na wystawie jest bardzo mało, a mają one wygląd małych, wypukłych tarcz z wizerunkiem grawerowanym (jak to oglądamy na wystawie), lub też malowanym. Na ryngrafach zawsze widnieje tylko obrazek M. B. Częstochowskiej; wykonywane obecnie srebrne ryngrafy z wizerunkiem N. P. Ostrobramskiej, mają tylko znaczenie symbolicznych pamiątek zmodernizowanych. Rycerstwo polskie, w czasie, gdy obraz N. P. Ostrobramskiej jeszcze nie słynął cudami, oczywiście, nie mogło posługiwać się Jej wizerunkiem, wyobrażanym na ryngrafach.

L. U.

Kronika wileńska

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— **Wystawa „Napoleon w Wilnie przed 125 laty".** Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie (ul. Uniwersytecka 5) zorganizowała w Sali Smuglewiczowskiej (parter) pokaz druków i rycin, dotyczących wyprawy Napoleona na Moskwę i pobytu jego w Wilnie w roku 1812. Eksponaty zgromadzone z bibliotek wileńskich można oglądać od 5 do 19 lipca w dni powszednie w godzinach 9 do 15. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Sprawa mundurków.** Dowiadujemy się, że w liceach narówni. uczniów i uczenice obowiązywać bę dą te same przepisy o noszeniu mundurków co w gimnazjach. (h)

„Słodycze Wschodnie"
Wielka 52.
WYŚMIENITE LODY
Pierwszorzędne wyroby wschodnie.

WYPADKI.

— **Zgon najstarszego rabina ze Śnipiszek.** Wczoraj zmarł najstarszy w Polsce rabin, liczący 100 lat nazwiskiem Jedidowicz ze Śnipiszek. Zmarły był z górą 50 lat rabinem w Wilnie. (h)

— **Napadnięty przez trzech osobników.** W dn. 4 bm. o g. 22 Eugeniusz Paczuła przechodząc ul. Gedyminowską w towarzystwie swej narzeczonej W. Maciejewskiej został napadnięty przez nieznanych 3 osobników, którzy pobili go, zadając mu ranę w plecy. Paczułę w stanie ciężkim pogotowie odwiozło do szpitala św. Jakuba. Dochodzenie w toku.

— **Energiczny ksiądz ujął opryszka.** Ks. Aleksander Lachowicz, znużony po procesji w święto Bożego Ciała, udał się na spoczynek, który przerwało mu podejrzane chrobotanie w zamku drzwi wejściowych. Energiczny ksiądz pochwycił rewolwer i udał się do drzwi, gdzie zastał opryszka, zaopatrzonego w wytrychy i cały arsenał narzędzi złodziejskich. Ks. Lachowicz, nie tracąc spokoju i zimnej krwi, ujął złodziejaszka za kołnierz i przekazał władzom policyjnym.

W komisariacie okazało się, je jest to Stanisław Szewczunas, sześciokrotnie karany za kradzież. Za ten siódmy wyczyn Sąd skazał wczoraj Szewczunasa na 1 rok więzienia. (mik)

— **Znowu przejechana przez motocykl.** W ostatnich dniach w Wilnie zanotowano kilka wypadków przejechania przechodniów przez motocyklistów.

Wczoraj na ul. Beliny nieustalonego nazwiska motocyklista przejechał 56 letnią Stefanię Poczepko, która odniosła b. ciężkie obrażena głowy i złamanie ręki.

Staruszkę w stanie ciężkim skierowano do szpitala Św. Jakuba. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Chciał okraść kasę „Jugosłowianki".** W dn. 5 bm. Konstanty Kropołow, dostał się przez otwarty oberluft nad drzwiami do zamkniętej cukierni „Jugosławia" przy ul. Mickiewicza 6. Gdy począł manipulować przy kasie, został przyłapany przez właściciela cukierni, znajdującego się w sąsiedniej kuchni, i oddany policji. Dochodzenie w toku.

— **Awanturnicy grasują na ul. Mickiewicza.** Niemiła pogoda spotkała Józefa Biruckiego, który stojąc przed hotelem „Georges'a" zotał zaczepiony przez pijanego Józefa Bratkowskiego i pobity za to, że odmówił peniędzy na wódkę. (h)

— **Aresztowanie złodziejki.** Policja aresztowała znaną złodziejkę Marię Rogalską, u której podczas rewizji znaleziono biżuterię pochodzącą z kradzieży. (h)

Ukaranie członków b. Litewskiego Komitetu narodowego w Wilnie

Członkowie b. litewskiego komitetu narodowego w Wilnie, którego działalność została zakazana przez Starostę Grodzkiego wileńskiego w dniu 4 grudnia 1936 r. przesłali w dniu 20 lutego r. b. najwyższym władzom w Warszawie memoriał, w którym dopuścili się nieposzanowania i obrazy władz państwowych. Za to zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej. W dniach 3 i 5 b. m. w wyniku przeprowadzonych przeciwko nim rozpraw karno - administracyjnych Starosta Grodzki wileński ukarał Konstantego Staszysa, ks. Krzysztofa Czybira, Józefa Maciejkę i ks. Franciszka Bielawskiego — każdego grzywną w wysokości zł. 100 z ewentualną zamianą na 3 dni aresztu oraz ks. Wincentego Taszkuna, Antoniego Krutula, red. Rafała Mackiewicza i inż. Jana Jankowskiego — każdego grzywną w wysokości zł. 50 z ewent. zamianą na 3 dni aresztu. W czasie rozpraw Krutul Antoni zeznał, iż podpisał memoriał, nie znając jego treści, ks. Taszkun oświadczył, że jakkolwiek memoriał przejaskrawiał fakty, to jednak podpisa łgo, gdyż trudno mu było reagować na jego treść w licznym gronie podpisujących. Red. Mackiewicz wyjaśnił, że nie miał zamiaru obrażenia władz polskich i gdyby wiedział, że memoriał ma być publicznie ogłoszony, to nie podpisałby go ze względu no zawarte w nim niedopuszczalne wyrażenia, ks. Wiskont stwierdził, że z pierwotnego tekstu memoriału usunął szereg zwrotów obrażających władze polskie i że podpisał memoriał w ostatecznej redakcji, nie czytając go, gdyż wierzył autorom, że wprowadzone przez niego poprawki do memoriału w redakcji tej zostały uwzględnione.

Skarga apelacyjna obrońców W. Szczerbowskiego

Obrońcy rzezaka żydowskiego Welwela Szczerbowskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Brześciu na karę śmierci za zabicie ś. p. wywiadowcy Stefana Kędziory, wnieśli apelację od wyroku.

W apelacji tej adwokaci żydowscy poruszają w pierwszym rzędzie kwestię wieku oskarżonego, udowadniając, że nie ma on jeszcze ukończonych lat 18-tu.

Skarga apelacyjna domaga się również stwierdzenia faktu, czy oskarżony Szczerbowski, względnie jego ojciec nie udzielali policji pewnych usług w charakterze konfidentów w związku ze zwalczaniem nielegalnego uboju na terenie Brześcia. Przypomnieć należy, że wniosek w tej sprawie obrona Szczerbowskiego stawiała już dwukrotnie w toku dochodzeń i podczas rozprawy a sąd w obu wypadkach wniosek ten odrzucił. Pytani w czasie rozprawy wyżsi urzędnicy policji zaprzeczyli kategorycznie, jakoby ś. p. Kędziora korzystał z jakichkolwiek konfidencjonalnych usług któregokolwiek ze Szczerbowskich.

W dalszych punktach skargi apelacyjnej obrońcy starają się dowieść, że zabójstwo popełniono w uniesieniu i dlatego wymierzanie kary śmierci nie jest uzasadnione.

3-miesięczny kurs dla brakarzy lnu

Wczoraj odbyło się otwarcie kursu 3-miesięcznego dla brakarzy lnu, zorganizowanego przez Tow. Ośw. Zawodowej Koło Wileńskie przy współudziale Tow. Lniarskiego i Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej.

Wobec b. dużego napływu podań, na kurs przyjmowano jedynie po złożeniu egzaminu konkursowego. Na kurs przyjęto 40 osób z terenu poszczególnych Izb Rolniczych.

Na otwarciu obecni byli: prof. J. Jagmin, Dyr. Adam Tański z Wil. Izby Przem.-Handl., wizytator Łukaszewicz z Kur. Okr. Szkol. Wil., inż. A. Perepeczki Dyr. Tow. Lniarskiego, prof. Staniszkis ze Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, prof. Wł. Bratkowski z politechniki warszawskiej i inż. Cz. Konopacki.

Uroczystość otwarcia kursu zagaił prof. Jagmin, po czym przemówił w Imieniu Kuratorium p. Łukaszewicz.

Kurs przewiduje 2 tygodnie wykładów teoretycznych i 2 i pół miesięcy zajęć praktycznych oraz kilka wycieczek na poszczególne rynki lniarskie.

Należy zaznaczyć, iż jest to 3 skolei kurs tego rodzaju.

Nagły zgon lekarza

Wczoraj w lokalu zarządu miejskiego, podczas uiszczania podatków zmarł nagle dr. Sutocki-Małkowicz, kierownik Inspektoratu Sanitarno-Obyczajowego w Wilnie.

Zatarg w „Arbonie" trwa

W dniu wczorajszym delegacja strajkujących pracowników „Arbonu" była przyjęta kolejno przez p. wojewodę i p .prezydenta miasta. W wyniku tych rozmów w dniu dzisiejszym p. prezydent miasta przeprowadzi wspólną konferencję z dyrekcją „Tommaku" i z pracownikami. Strajk trwa.

Cudowny obraz Matki Boskiej w Gudogaju

W czasie objazdu powiatu oszmiańskiego konserwator wojewódzki Dr. Piwocki zbadał Cudowny Obraz Matki Boskiej w Gudogaju. Obraz malowany jest temporo na desce dębowej wielkości rozłożonego arkusza papieru, odziany jest w srebrną sukienkę okrywającą szczel nie zarówno obraz jak i tło a pocho dzącą z XVII wieku. Głowę Madonny zdobi piękna korona wysadzana rubinami.

Zdaniem konserwatora Dr. Piwockiego obraz ten dotąd przez nikogo bliżej niezbadany, pochodzi z XV wieku i jest roboty rusko-bizantyjskiej.

W drewnianym kościołku Gudogaju obraz ten znajduje się już od XVI wieku.

Dzieło to, może rzucić poważne światło na niezbadane dotąd dostatecznie dzieje malarstwa ruskiego na ziemiach dawnych Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wyjaśnić pewne analogie z innymi obrazami cudownymi Ziem Północno-Wschodnich.

Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe powinny się rozwijać

Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych na terenie Wilna zorganizowanych mamy 6 (dwie w organizacji) i jedną zorganizowaną w N. Wilejce.

Kasy Bezprocentowe w Polsce istniały oddawna, spotykamy je już w XV i XVI wieku. Kasy te jednak, spowodu różnych okoliczności, jak wojny, rozbiory Polski i t. p. zupełnie zaginęły.

Obecnie, wobec trudności gospodarczych w kraju i braku pracy, jest nakazem dnia pomoc bezrobotnym w zakładaniu polskich placówek handlowych i rzemieślniczych. Dotychczas te gałęzie zarobkowania opanowane są przez Żydów, którzy, przy pomocy swoich Kas bezprocentowych, pomagają swym rodakom w walce konkurencyjnej z placówkami chrześcijańskiemi.

Żydowskie Kasy Bezpr. egzystują na terenie Polski już od wielu lat, ilość ich wynosi około 5.000, a kapitał dochodzi do 750.000 zł.

Nadszedł czas, aby położyć kres biernemu i obojętnemu zachowaniu się społeczeństwa w stosunku do ludności bezrobotnej i rozpocząć intensywną pracę w tworzeniu własnego handlu i rzemiosła. Jednym z przejawów tej zbożnej pracy społeczenstwa jest zakładanie Chrześc. Kas Bezpr.

Powstałe Kasy narazie nie mogą należycie rozwinąć swej działalności z braku kapitału; mimo jednak nikłych środkow rozwijają się coraz bardziej i zasilają materialnie nowopowstałe polskie placówki.

Dla przykładu, chociażby weźmy Kasę Bezpr. Nr. 3, przy kośc. N. S. Jezusowego, założoną parę miesięcy temu, ktorej kapitał powstał z prywatnych darów i składek członkowskich. I oto już 10 placówek polskich jest pod stałą materialną opieką Kasy, a ilość placówek, szukających tej tej opieki, stale się zwiększa, co dowodzi ich konieczności.

Nawołujemy przeto społeczeństwo polskie do udziału czynnego. Każdy Polak powinien być członkiem Kasy Bezpr., tymbardziej, że składka miesięczna wynosi tylko 50 groszy.

W. Szymański.

Z za kotar studio

Wszystkie świetlice T. S. L. będą posiadały odbiorniki radiowe

Na zjeździe powiatowym T. S. L. w Sokalu jednym z punktów programu obrad, gorąco omawianym była radiofonizacja świetlic, posiadająca pierwszej wagi znaczenie w pracy oświatowej. W rezultacie obrad zapadła uchwała zradiofonizowania wszystkich świetlic, które dotychczas nie posiadają odbiorników.

T. S. L. prowadzi również w dalszym ciągu z owocnym skutkiem wykłady o radiofonizacji. Ostatnio w związku z wykładami zradiofonizowało się 7 świetlic, które zakupiły odbiorniki lampowe.

Symfonie Beethovena

W letnim programie raodiowym zapowiedziano nadanie z płyt cyklu p. t. „Symfonie Beethovena", który zawierać ma wszystkie symfonie wielkiego kompozytora, w wykonaniu najlepszych orkiestr zagranicznych. Zapowiedź tych audycyj zainteresowała bez wątpienia radiosłuchaczy, symfonie Beethovena stanowią bowiem wielką wartość dla wszystkich, nawet najmniej muzycznie przygotowanych słuchaczy. We wtorek dn. 6 b. m. o godz. 19.15 odbędzie się pierwsza audycja z tego cyklu. Usłyszymy I Symfonię, dzieło stosunkowo wczesne, utrzymane w duchu pogodnym, o stylu czysto klasycznym. Grać będzie orkiestra Nowojorskiej Filharmonii pod dyr. świetnego amsterdamskiego kapelmistrza Willema Mangelberga.

„Medycy i ich chorzy w krzywym zwierciadle humoru"

Na temat lekarzy i pacjentów krążą niezliczone anegdoty i dykteryjki. Wesoły dialog p. t. Medycy i ich chorzy w krzywym zwierciadle humoru", który usłyszymy dn. 6 b. m. o godz. 19.00 będzie jakby pojedynkiem dwóch kategoryj dowcipów. Z jednej strony staną do rozgrywki dowcipy pacjentów o medykach, z drugiej — dowcipy medyków o pacjentach.

Węgierskie piosenki w Radio

We wtorek, dn. 6 b. m. o godz. 22.00 wystąpi przed mikrofonem węgierski pieśniarz Bela Csok, który wykona interesujące, a nieznane pienśi węgierskie z dawnych czasów, bo z VXI i XVIII wieków. Będą to piosenki żołnierskie, pasterskie, wiejskie. Akompaniuje prof. L. Urstein.

O zawodzie pilota komunikacyjnego.

Jednym z zawodów, do którego przywiązana jest ogromna odpowiedzalność za życie i mienie powierzonych sobie ludzi, który wymaga zawsze zimnej krwi i „pewnej ręki" jest zawód pilota lotniczych linij pasażerskich. Będzie o tym wszystkim mowa w audycji dla starszych dzieci z cyklu „Kim jest twój tatuś?", wtorek 6 b. m. o godz. 16.00. Nadawać ją będzie Rozgłośnia Wileńska w formie transmisji z lotniska na Porubanku.

Dziwna puszcza w Dziśnieńszczyźnie

Do wyjątkowych zjawisk w świecie flory i fauny należą przestrzenie mszarów w pow. dziśnieńskim, wypróżnia się zaś wśród nich t. zw. puszcza jelnieńska o obszarze ponad 200 klm. kwadr. Opisze ją we wtorek, o godz. 16.45 p. Michał Pawlikowski, wygłaszając z Wilna na wszystkie anteny Polskiego Radia felieton p. t. „Najdziwniejsza puszcza w Polsce".

Ofiary

złożone w Administr. „Dziennika Wil."

Na dom św. Wincentego à Paulo w Wilnie, jako dowód głębokiego szacunku i uznanie dla pracy JWPani Zofii Zyndram Kościałkowskiej Zofia R. z Warszawy zł. 5.—

Sport

Wakacja na wodzie dla tych, którzy nie mogą wyjechać.

Lipiec już nadszedł, a wraz z nim rozpoczęły się ferie szkolne, akademiskie i urlopy urzędnicze. Po ciężkiej i żmudnej pracy trzeba dać wypoczynek nerwom i nabrać sił do dalszego wysiłku. A właśnie w stu procentach spełni to woda i słońce. Lecz nie wszyscy mogą wykorzystać te źródła zdrowia, gdyż brak umiejętności pływania odstrasza wielu od najpiękniejszych i najmilszych momentów wakacyjnych. Bo nie można pomyśleć, aby w tych warunkach wybrać się na jakąś wyprawę kajakową lub spływ. A nauczyć się pływać i to pływać stylowo nie jest trudno: trochę cierpliwości, wysiłku, a skutek napewno będzie wspaniały. Właśnie jest okazja nauczyć si ęszybko i łatwo tej umiejętności. Już od miesiąca odbywają się kursy pływackie Okr. Ośrodka W. F. prowadzone przez fachowych instruktorów Polskiego Zw. Pływackiego. Obecnie trwa II-gi turnus, który się kończy 10 lipca 1937 r., a od 12 lipca br. rozpoczyna się turnus III-ci. Oprócz tego ci, którzy ukończyli I-szy turnus, względnie ci którzy chcieliby specjalizować się w pływaniu stylowem, mogą zapisać się na specjalny kurs żabki i krawla dla zaawansowanych.

Zapisy przyjmuje Okr. Ośrodek W. F. Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4 od godz. 9 do 15 codz., prócz niedziel i świąt. Opłata za kurs 14-to dniowy wynosi dla dorosłych 2 zł., a dla uczniów 1 zł.

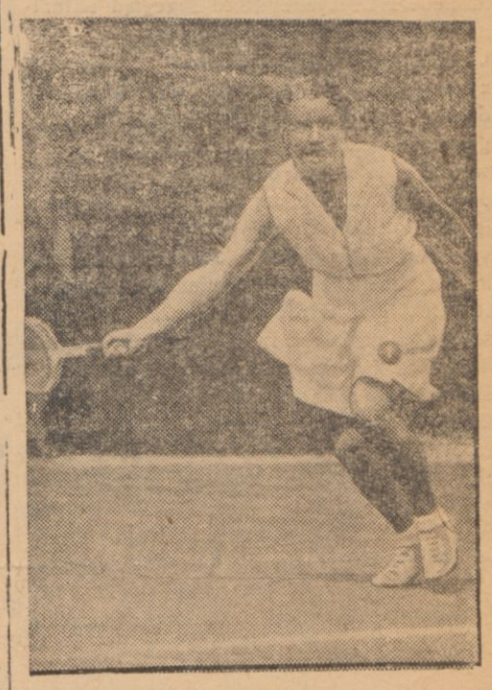

W finale turnieju tenisowego w Wimbledon o mistrzostwo świata w tenisie, Jędrzejewska pokonana została przez Angielkę Round po dramatycznej walce 2:6, 6:2, 5:7. Round zdobyła w ten sposób mistrzostwo świata w tenisie. Jędrzejewska po raz pierwszy w dziejach polskiego tenisu zdobyła wicemistrzostwo świata.

Węgiel kamienny górnośląski **koks, drzewo** opałowe
po cenach konkurencyjnych
poleca
nowootworzona firma chrześcijańska
Kazimierz Markiewicz
Wilno, ul. Zygmuntowska 24
TEL. 25-32

Nowości wydawnicze

Wanda Karczewska: „Ludzie spod żagli". Powieść. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonialnej i Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska". Warszawa, 1937. Barwna obwoluta A. Wajwóda. Stron 220.

Prawdziwą rewelacją okazała się wydana ostatnio książka Wandy Karczewskiej, p. t. „Ludzie spod żagli". Nieoczekiwany debiut młodej, bo zaledwie 22 lata liczącej autorki — wywołał ze strony opinii sfer literackich reakcję właściwą, książka bowiem z miejsca zyskała nagrodę im. J. Szareckiego, przyznaną przez Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie. Jury nagrody orzekło, że: „Utwór ten, o wysokiej wartości artystycznej, jest wybitną polską powieścią, dającą obraz morza, widzianego z żaglowca, oraz życia marynarzy w całym jego żywiołowym pięknie i grozie".

W powieści tej odmalowane są losy załogi żaglowca, płynącego z australijskiego portu Sydnej do Oskarshamnu w Szwecji. Główna postać utworu, marynarz Lars Olafson — pod wpływem śmierci brata, którego wichura sztormowa strząsnęła z omasztowania — doznaje głębokich przeżyć psychicznych, skrzętnie skrywanych w atmosferze codziennej, ciężkiej pracy żeglarskiej.

Doskonałe i naprawdę piękne opisy morskiego żywiołu i życia okrętowego, — świetnie uchwycone, a ludziom lądu nieznane bliżej środowisko marynarzy i oficerów z żaglowca, ich zainteresowania, troski, myśli, rozmowy, odruchy, — oryginalne bogactwo barw i tonów stylistycznej palety autorki i jej wrażliwa spostrzegawczość, — przy tym niespotykane u polskich literatów znawstwo spraw morza i statku — oto niecodzienne walory — „Ludzi spod żagli", książki, będącej pierwszą tego rodzaju powieścią morską w polskiej literaturze pięknej.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 wiecz. na przedstawieniach po cenach propagandowych pogodna komedia Caillavet'a i Flers'a „Zakochani".

W sobotę nowa premiera sezonu, nieznanego dotąd w Wilnie autora Polaka-amerykanina Eugeniusza Folanda, komedia z życia amerykańskiego p. t. „Bessie".

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Recital Ady Sari.** Dziś wystąpi światowej sławy śpiewaczka koloraturowa Ada Sari.

— **„Frontem do radości".** Z niemałem zaciekawieniem publiczność wileńska oczekuje czwartkowego wieczoru w Lutni, który wypełni zespół Teatru „Cyrulik Warszawski" dając pełen humoru i aktualii program pod tytułem „Frontem do radości". Udział biorą J. Andrzejewska S. Górska, L. Lawińska i T. Olsza przy fortepianie L. Boruński.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 6 lipca 1937 r.

6.15: Pieśń; Gimnastyka; Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla wsi: Walka z pasożytami — pogadanka Haliny Okryńskiej. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej. 13.00 Muzyka popularna na różnych instrumentach (płyty). 15.00 Włoskie piosenki (płyty). 15.10 Życie kulturalne 15.15 Codzienny odcinek prozy. 15.25 Muzyka operetkowa (płyty). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Czem jest twój tatuś — pilotem linii lotniczej (transmisja z lotniska z Porubanka) — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Drobiazgi skrzypcowe (płyty). 16.45 O najdziwniejszej puszczy w Polsce — felieton wygł. Michał Pawlikowski. 17.00 W setną rocznicę urodzin Władysława Żelińskiego. 17.50: Aktualna pogadanka turystyczna — Wywczasy w Werkach i nad Zielonymi jeziorami — wygł. Kazimierz Leczycki. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.10 Chwilka litewska w jęz. polskim. 18.20 Muzyka polska (płyty). 18.40 Program na środę. 18.45 Wil. Wiad. Sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Medycy i chorzy w krzywym źwierciadle humoru — wesoły dialog. 19.15 Utwory Ryszarda Wagnera (płyty). 19.50 Urlop wypoczynkowy czy sportowy — pogadanka. 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej, pod dyr. Władysława Szczepańskiego, z udziałem Luby Lewickiej (sopran kolaroturowy). W przerwie ok. godz. 20.45: Dziennik wieczorny. Wiadomości rolnicze. 21.45 Wielki świat Capowic — Jana Lama (recytacje). 22.00 Pieśni węgierskie w wyk. Bela Csoka. 22.30 Drobiazgi fortepianowe w wyk. Napoleona Fanti. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Przegląd prasy. Komunikat meteorologiczny. 23.00 Tańczymy (płyty). Około godz. 23.10 Fraszki na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

Giełda warszawska

z dn. 5. VII. 37.

Dewizy:

Berlin	212.51	211.67
Gdańsk	100.20	99.80
Amsterd.	290.80	291.52
Londyn	26.15	26.22
N. J. czeki	528 1/8	529 3/4
		527 1/4
Paryż	—	—
Praga	18.42	18.47
		18.37

Akcje:

Bank Polski 100.00

Papiery:

3 proc. poż. inw. 1 emisja	64.50	
3 „ „ „ 2 „	—	
5 proc. konwersyjna	59.50	—
5 „ kolejowa	—	—
6 „ dolarowa	—	kupon —
4 „ premj. dolarowa	—	
7 „ stabiliz.	—	kupon —
4 „ konsolid.	53.00	53.50

Waluty:

Dol. amer.	529	526 i pół
Marki niem.	133.50	131.50

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5. VII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, **przy normalnej taryfie przewozowej** (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Żyto I stand. 696 g/l *)	26.00 —	26.50
Żyto II stand. 670 g/l *)	25.50 —	26.00
Pszenica I stand. 730 g/l*)	30.00 —	30.00
Pszenica II stan. 710 g/l*)	30.50 —	29.50
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	— —	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	— —	—
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	23.00 —	23.50
Owies I stand. 468 g/l	25.50 —	26.00
Owies II stand. 445 g/l	26.00 —	26.50
Gryka 610 g/l	29.00 —	30.00
Siemię lniane b. 90% f-co wag. stoc. zał.	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	— —	—
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	—	—
Len trzep stand. Traby b. I sk. 216.50	— —	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	— —	—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	— —	—
Targanies mocsony asortyment 70/30	— —	—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

HELIOS | Wobec wielkiego powodzenia jeszcze **tylko dziś**

MAYERLING **Danielle Darrieux i Charles Boyer**

Dziś ostatni dzień.

Nie zważając na sezon letni — wyjątkowy pierwszorzędny program.

Dwa filmy w jednym programie: **1) SZOEKE SZAKALL**

oraz atrakcja największych music-hallów świata — fenomenalny **MIRCHA**

w wesołym, pełnym sentymentu filmie **„PIESNIARZ WIEDNIA"**

oraz **wielki fascynujący sensacyjny film** **„BIAŁY TARZAN"**

Polskie Kino Światowid | **Dziś słynna śpiewaczka** **GITTA ALPAR**

w swej najnowszej operetce filmowej

„Ta albo żadna"

Dzielnie jej sekunduje wybitny artysta **MAX HANSEN.** Nad program atrakcje.

„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU" — oto dzisiejsze przysłowie

Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm **poleca**

W. JUREWICZ **Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie**

ULGA DLA CIERPIĄCYCH!

Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nacieranie

„Embeta-Stawolit" Rej. Nr. 39

Mgr. W. PAŹDZIERSKIEGO

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Fabr. Chem. „Pharmachemia", Bydgoszcz.

CZYTAJCIE ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

NARESZCIE!

Mamy swoją Polską kuchenkę naftowo-gazową „ISKRA"

przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkie. Każda sztuka gwarantowana.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa w firmach:

P. Kalita i L. Zabłocki — **Wielka 17**

S. H. Kulesza — **Zamkowa 3**

„T. Odyniec" — **Wielka 19**

„J. E. Sennewaldt" — **Wileńska 25**

Z powodu przeprowadzki

RESTAURACJA

„Bukiet"

nie będzie czasowo czynna do chwili otwarcia nowego, luksusowego lokalu przy ul. Mickiewicza 9.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 2 pok. z kuch. przy ul. Starej 33 i 1 pok. z kuch. przy ul. św. Piotra i Pawła 3. Słoneczne do wynajęcia. 1169

POKÓJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9 m. 9.

ODDAJE się pokój na dogodnych warunkach w ładnej zdrowej miejscowości, może zamienić letnisko. Elektryczność. Adres w admin. „Dz. Wil." 1208

Lokale

USTĄPIĘ pół sklepu w śródmieściu adres „Dzien. Wileński (Wilno).

Letniska

LETNISKO koło Werek, przepiękna miejscowość, sosnowy las, rzeka, plaża, kajaki, łódki tenis, siatkówka itd. Komunikacja statkiem lub autobusem. Odjazd z placu Orzeszkowej 20 min. z Wilna. Oddaje się pokoje z całodz. utrzymaniem. Poczta Jerozolimka, kolonia Zgoda willa „Urocza" Zajączkowska.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wieś na kondycję, konwersację. Oferty do adm. „Dz. Wil." pod „Doświadczony korepetytor" tamże adres.

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji w zakresie szkoły powszechnej i gimazjum. Spec: przedmioty humanist. (niemiecki i łacina). Na warunkach b. dogodnych. Adres w Adm. „Dz. Wil." pod „Potrzebujący student".

Dzierżawy

ODDAJĘ W DZIERŻAWĘ SAD OWOCOWY, m. Czerwony Dwór, p. Sienkiewiczowej, autobusem Wilno - Podbrzezie. poczta Rzesza (4)

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE powóz parokonny nowy na masywnych gumowych kołach do sprzedania. Szkaplerna 113. 1190

DOM w Wilnie kupię, gotówka 18.000 Wyczerpujące oferty kierować do „Dziennika Wileńskiego" pod „Dom". Pośrednicy wyłączeni.

DOM MUROWANY osobniak o 2-ch 6-cio pokojowych mieszkaniach, ze wszelkim. wygodami, kapitalnej budowy, park, owocowe drzewa, obszar 1300 m², przy mieszkaniach duże tarasy, na Zwierzyńcu. Cena 37 tysięcy w tym długu 5 tys. zł. Infor. Mickiewicza 46 m. 9 od 3—4 ppoł.

DO SPRZEDANIA część posesji przy ul. Artyleryjskiej Nr. 16. Wiadomość: Kamienna 5 od 2—6. (z M. Pohulanki).

NATYCHMIAST do sprzedania Sodowiarnia-Owocarnia z urządzeniem i towarem bardzo tanio, nowy dom bez podatku w punkcie b. dobrym, wyłącznie w ręce chrześcijańskie. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego".

Praca poszukiwana

MŁODA kucharka do pensjonatu poszukuje pracy. Skopówka 6—2-a.

CHCĘ pracować, byle żyć! Lat 26, wykszt. 6 kl. gimn., prezencja, referencje. Zgł. do Adm. „Dz. Wil." pod „Teddi".

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego" dla „A. B.".

Praca zaofiarowana

MECHANIK - MŁYNARZ potrzebny do młyna motorowego. Oferty składać do Adm. „Dz. Wil." pod „Młyn" lub osobiście folwark Ciechanowski, gm. Rzeszańska.

HUGO WAST. 28

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(POWIEŚĆ)

Fizyka wykazała, że materia „dematerializuje się", to znaczy przechodzi przez różne fazy i nie ginie wprawdzie, ale zamienia się w energię, która przenika eter. Wszystkie ciała stają się jedyną substancją. To znaczy, że złoto, srebro i ołów składają się z tychże samych ostatecznych pierwiastków. Wszystkie ciała są tylko pewną fazą dawniejszą czy późniejszą nieskończonych przekształceń. Możliwe więc, że znając drogi procesu, potrafimy zrealizować marzenie alchemików i przekształcić ołów, czy inny jakiś nieszlachetny metal w cenne i najczystsze złoto. Rozumie pan teraz, panie Blumen, w jaki sposób filozofia pełna jest konsekwencyj finansowych?

— Tak, tak — odpowiedział Blumen, aby okazać uprzejmość. — Ale trzeba poznać te drogi.

Wyszli wszyscy i dyrektor rzekł:

— Jest to uczony o powadze światowej. Jest jakby magiem. Coś jak Paracelsus, czy Cagiostro, zabłąkany w naszym wieku. Znalazł kamień filozoficzny: ową kulkę ołowianą, z której potrafi zrobić złoto. A jednak, mimo swej wiedzy, jest zrujnowany. Mają mu nawet zlicytować domek, w którym mieszka, nie może bowiem spłacić odsetek hipotecznych... Człowiek ten, zdaje się...

Przerwał, wszyscy jednak domyślili się, że miał rzec do Blumena: „Człowiek ten, zdaje się, zadłużył się u pana i pan przeprowadza egzekucję". Blumen w istocie zarumienił się. Wszystkie niemal hipoteki w kraju, podlegające egzekucji, były w jego rękach.

Mill Morton i Adalid zamienili między sobą spojrzenia.

— Widzi pan? I pomyśleć, że uczony jest pożerany przez jednego z ludzi, których może zrujnować jego myśl. Niech tylko ołów da się zamienić w złoto, a wówczas Żydzi, którzy posiadają trzy czwarte złota, znajdującego się na świecie, zostaną na bruku.

Adalid zamyślił się.

— Czy pan sądzi, że ruina Żydów byłaby czymś złym?

— To byłoby to samo, co uciąć sznur wisielcowi — odparł północno amerykanin tonem nie dopuszczającym sprzeciwu.

Zbliżył się ku nim Zachariasz, ta bowiem rozmowa półgłosem intrygowała go i myślał, że coś ciekawego się dowie. Mill Morton utkwił wzrok swój w jego oczach.

— Czy wie pan, panie Blumen, ktoby potrafił rozwiązać sprawę kryzysu? Właśnie rozmawiamy o tym.

— A czy kryzys istnieje naprawdę?

Wszyscy roześmieli się, słysząc te naiwne słowa bankiera.

— Zapewniam pana, że istnieje — rzekł Mill Morton. — Nie rozwiążą go jednak ekonomiści, gdyż są przepojeni fałszywymi teoriami. Nie rozwiążą go również rządy, są bowiem zależne od tych, którzy te teorie puścili w świat. Rozwiążą natomiast... niech mi pan wierzy...

Dziennikarze przygotowali ołówki.

— Rozwiążą go... alchemicy. Taki mag, jak Juliusz Ram, przekształcający ołów w złoto...

— A po cóż powiększać ilość złota? — zapytał ktoś z obecnych.

— Dlatego, ażeby złoto zniknęło, jako pieniądz. Aby pozostawić mu jedynie wartość przemysłową, co jest rzeczą dosyć znikomą.

Blumen zbladł.

— Czyżby to było możliwe?

— Słyszymy to od takiego uczonego, jak Ram.

— O! — zawołał Blumen, którego twarz ożywiła się nieco. — Ram nie jest uczonym, ale filozofem!

Dziennikarze zanotowali tę odpowiedź.

Adalid, który powołał się na czekające go posłuchanie u prezydenta republiki, pożegnał się. Inni obecni mieli zjeść jeszcze śniadanie w kasynie wojskowym.

Samochodu Adalida jednak nie było w pobliżu. Szofer bowiem odjechał, przypuszczając, że do wieczora nie będzie potrzebny.

— Może wuj pozwoli do mego samochodziku — zwróciła się do niego Marta Blumen. Również i ona nie chciała pozostawać z tymi, wśród których był darzony jej uczuciem.

Do diabła z nim i ze wszystkimi!

— Czy wuj czytał Talmud?

Jechali z szybkością dziewięćdziesięciu kilometrów na godzinę.

— Cóż znowu? Talmud jest bardzo niestrawny dla mego żołądka.

— A ja czytam. Są tam bardzo smutne i ciekawe rzeczy. Przypuszczam, że na dokładne zapoznanie się z nim potrzeba ze dwudziestu lat.

— Zostaw ten Talmud! Dostarczę ci czegoś innego do czytania.

— Czuję się katoliczką, wuju Ferdynandzie. Proszę mi dać jakąś książkę katolicką. Żydzi mnie zanudzają. Czy znasz wuju Maurycego Kohena?

Adalid roześmiał się.

— Rozumiem. Jesteś zadrosna o Kohena. Widziałem, jak rozmawiał po cichu z tą piękną blondyneczką, która pisuje... Jak się ona nazywa?

— Nie mam pojęcia. Nie obchodzi mnie zresztą wcale ani Kohen, ani Talmud. Czy on jest Żydem?

— Tak, jak twój ojciec, jak ty sama, choć jesteś córką mej biednej siostry. Jest jednak wrogiem twego ojca i to od dawna. Blumenowie byli wydaleni z Synagogi wskutek intryg Kohena, ojca Maurycego.

— A więc to stara historia?

— Jeszcze nie było ciebie na świecie. Ojciec twój miał być przyjęty na nowo ale sprzeciwia się temu ten właśnie syn starego Kohena. Niewątpliwie jednak ojciec twój uzyska to, że go przyjmą. Synagoga nie byłaby zdolna odtrącić od siebie kandydata, posiadającego 300 milionów. A gdy już wejdzie tam, niewątpliwie zrzuci tego Maurycego z balkonu.

— Hm! Mój Maurycy nie jest człowiekiem, który tak łatwo da się zrzucić z balkonu.

Milczeli oboje.

— Jaką książkę da mi wuj do czytania? Czy to jest jakaś książka katolicka?

— Nie. To książka żydowska: Protokóły Mędrców Syjonu.

— Słyszałam kiedyś, jak mówiono o niej.

— A kto mówił?

Marta Blumen zarumieniła się. Była jednak usposobiona do zwierzeń, tym bardziej, że zraniła ją zazdrość. Czuła potrzebę mówienia o nim za wszelką cenę i chciałaby, aby ją przyparto do muru, żeby była zmuszona wyznać, że się zakochała niemądrze w człowieku, który jej nie kochał. O! To wszystko, co się wydawało niemożliwe, można było odgadnąć, widzieć, nie z jej słów, ale w smutnym błysku jej oczu...

— Maurycy Kohen mówił o tej książce, twierdzi jednak, że jest to dokument fałszywy, przypisywany Żydom...

— Zechciejże mi wyjaśnić, skąd powstała ta wasza przyjaźń? Gdzieś ty poznała Kohena?

— Spotykam się z nim wszędzie.

— Mówmy szczerze, moja siostrzeniczko. Czy on ci asystuje?

— O, to nic jeszcze nie znaczy. Wielu panów mi asystuje.

— Wiem, ale ten człowiek nie jest podobny do innych. Dzisiaj widziałem... Ale będziesz jeszcze bardziej zazdrosna...

— Już i tak jestem zazdrosna! Ale wiem, co wuj ma na myśli.

— Wobec tego nie powiem.

— Ależ nie, nie, wuju! Ja pragnę się dowiedzieć jeszcze od kogoś o tym, co ja sama myślę, że Maurycy Kohen nie potrafi ukryć swojego uczucia dla tej drugiej...

— Czy znał ją przed tym?

— Skąd mogę o tym wiedzieć? A zresztą to naprawdę mnie nie interesuje wcale. Czyż nie byłoby to śmieszne, ażebym ja, Marta Blumen, była zazdrosna o tę mizerną osóbkę, która zarabia na życie pisaniem głupstewek w dziennikach?

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— **CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.